Nr 517. Kraków, Poniedziałek 9 Listopada 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Dymisya gabinetu Becka.

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 8 listopada.

Czytając nekrologi polityczne, przez wszystkie dzienniki wiedeńskie poświęcone ustępującemu gabinetowi, narzuca się pytanie: d l a c z e g o właściwie przyszło do przesilenia ministeryalnego? Pytanie to jeszcze bardziej jest uzasadnione po przeczytaniu prawdziwych hymnów pochwalnych pod adresem ustępującego szefa gabinetu, bar. Becka, przeciw któremu prowadzono kampanię osobistą tak wstrętną, że niewiadomo, czy tylko trudności polityczne, czy też uczucie obrzydzenia także skłoniło go ostatecznie do ustąpienia. Jedynie konsekwentne i politycznie zrozumiałe stanowisko, zajęły połączone grupy chrześcijańsko-społeczno-feudalne. Czy środki ich walki przeciw gabinetowi były właściwe — to rzeczy smaku. Czy stwarzanie i wywoływanie ustawicznych trudności dla gabinetu, w którym się zasiada, jest postępowaniem etycznem?

Na to pytanie p. G e s s m a n n i jego możni adherenci dali odpowiedź potwierdzającą. Ale politycznie walka jawna i podjazdowa tej grupy przeciw gabinetowi, była zupełnie zrozumiałą. — Antisemici nie mieli tego wpływu w rządzie, jakiego na podstawie swojej siły liczebnej w parlamencie mieli prawo żądać. Wysoce konserwatywna i klerykalna arystokracya Izby panów nie przebaczyła bar. Beckowi reformy wyborczej. — Obie te grupy tedy widziały w nim przeciwnika politycznego i przeszkodę w drodze do władzy nieograniczonej i dlatego go zwalczały, wiedząc, że każda zmiana tylko na ich korzyść wypaść musi. Dlatego w ubiegłym roku w delegacyach sprowokowano konflikt pod pretekstem podwyższenia płac oficerów. Dlatego wywoływano konflikty uniwersyteckie i zaostrzano je każdym razem, ilekroć wytwarzało się już pewne uspokojenie; dlatego wznowiono teraz sprawę podwyższenia płac wojskowych w delegacyach i t. d. Była to dla każdego, kto zajmuje się sprawami politycznemi, robota całkiem jasna i zrozumiała. — Dlatego też partya chrześcijańsko-społeczna starym swoim zwyczajem wystąpiła w najkrytyczniejszej dla barona Becka chwili jak najostrzej przeciw niemu i zadała mu ostatni cios.

Z Badenim tak samo postąpili. Wiadomo, że nie lubili go. Mieli też powody ku temu. Ale nie brali w obstrukcyi udziału, lecz przeciwnie, zwalczali ją tak długo, aż sytuacya gabinetu jego stała się beznadziejną. Wtedy Lueger ze swoimi zwolennikami zgłosił akces do obstrukcyi i do niemieckiej „Gemeinbürgschaft“. To dobiło K. Badeniego. Od tej chwili miał on ulicę Wiednia przeciw sobie, a wiadomo, jaką rolę w życiu politycznem odgrywa ulica Wiednia. Słynne było przemówienie Luegera z rampy parlamentu owej pamiętnej, burzliwej niedzieli w listopadzie 1897 r. do tłumów, które zapewniał, że właśnie wraca do cesarza i że on to wreszcie obalił Badeniego.

Metoda „dobijania“ premierów nie jest więc nową u antysemitów a dzisiaj dowiedli tylko, że niczego niezapomnieli, a dużo się jeszcze nauczyli. Są oni istotnie najzręczniejszymi politykami w parlamencie austryackim, wiedzą czego chcą i konsekwentnie zamierzają do swego celu. Inaczej z innemi stronnictwami niemieckimi. Wszystko zapomniały, a niczego się nie nauczyły. Zwłaszcza stronnictwo Niemców czeskich. Niektórzy zawsze jeszcze marzą o niemieckiej Austryi, o niemieckiej „Staatssprache“, o centralizmie i hegemonii niemieckiej i tym podobnych anachronizmach politycznych; niektórym zaś z nich te odziedziczone hasła polityczne służą tylko za środek do wymuszania portfelów ministeryalnych. Historya ostatnich miesięcy jest jaskrawą ilustracyą demoralizacyi życia publicznego w Austryi.

Parlament obradował do końca lipca i dopiero w ostatnich dniach uchwalił kilkanaście ustaw, dla których właśnie sesya letnia się odbyła, a to z tej przyczyny, ponieważ pp. Pergelt i Pacher zabarykadowali porządek dzienny wnioskami „nagłemi“ o natychmiastowe uporządkowanie stosunków z Czechach w duchu supremacyi niemieckiej. Długich potrzeba było rokowań, aż się wnioskodawcy zdecydowali wnioski swoje cofnąć. Równocześnie zaś słyszano, że p. Pacher desygnowany jest na członka Wydziału krajowego w Czechach, a p. Pergelt na ministra. P. Pacher dotrzymał paktu, ale p, Pergelt się zniecierpliwił widząc, że lato mija, a o zmianach w gabinecie nic nie słychać. Więc przeniesiono teren walki do Sejmu czeskiego. Znowu domagano się natychmiastowego uporządkowania stosunków czesko-niemieckich, przywrócenia językowi niemieckiemu nadzwyczajnych praw, rozdziału Królestwa czeskiego itd.

Rozbito Sejm czeski i przeprowadzono dowód, że jest rzeczą dla Niemców niemożliwą i upokarzającą zasiadać w Czechami w jednym gabinecie i w jednej koalicyi parlamentarnej. Pos. P e r g e l t zaś był prezesem komitetu obstrukcyjnego. I tego samego pos. Pergelta wymienia teraz organ, najbardziej do niego zbliżony i najnamiętniej zwalczający do dnia wczorajszego koalicyę i kooperacyę z Czechami, jak „Bohemia“ — j a k o k a n d y d a t a m i n i s t e r y a l n e g o d l a g a b i n e t u bar. B i e n e r t h a, który także będzie koalicyjnym i na tych samych stronnictwach opierac się będzie, co gabinet bar. Becka.

Jest to jeden z wielu przykładów i dowodów d e m o r a l i z a c y i ż y c i a p o l i t y c z n e g o w A u s t r y i i przemiany walki rzeczowej, walki o zasady na walkę osobistą i walkę o portfele.

Albo wystąpienie pos. F o r z t a! Z półtrzecia roku trwających rządów gabinetu Becka, półtora przypada na udział pos. Forzta, który za cenę portfelu przeprowadził nawet nienawistne podwyższenie opłat pocztowych i telefonicznych. Pos. Forzt od 11-stu miesięcy nie jest więcej członkiem gabinetu, a należy dziś do najgorliwszych przeciwników koalicyi i przywódców walki przeciw gabinetowi, którego on sam był członkiem i którego program przecież przyjął. Zaledwie z gabinetu wystąpił, a domagać się zaczął bezwarunkowo uznania czeskiego prawa państwowego, dla którego urzeczywistnienia, przecież jako członek rządu mógł był więcej uczynić.

Są to gorszące i przykre objawy życia publicznego, tembardziej, że istotnie nie są bez wpływu na rozwój stosunków politycznych. Wszystkie ataki podejmowane najczęściej z pobudek osobistych, demoralizują ludność, obecnie zaś wywołały one zamięszanie i przyspieszyły rządy klerykalne w Austryi. Taka zmiana systemu co do ogólnego kierunku politycznego rządów, jest bowiem pewną, czy jednakże rządy będą parlamentarne, czy urzędnicze, trudno dziś jeszcze zdecydować.

Z historyi ustępującego gabinetu.

Gabinet bar. Becka był u steru od 2 czerwca 1906 r., a pierwotny jego skład był następujący: bar. B i e n e r t h sprawy wewnętrzne, dr K o r y t o w s k i finanse, dr F o r z t handel, dr D e r s c h a t t a koleje, dr M a r c h e t oświata, bar. A u e r s p e r g rolnictwo, dr K l e i n sprawiedliwość, S c h ö n a i c h obrona krajowa, hr. W. D z i e d u s z y c k i minister dla Galicyi, dr P a c a k min. czeski, P r a d e niemiecki. Było to pierwsze ministerstwo koalicyi p a r l a m e n t a r n e j, obejmującej Niemców, Polaków i Czechów, stworzone koniecznością stosuków dla przeprowadzenia r e f o r m y w y b o r c z e j. Dokonanie tego trudnego zadania było pierwszym dowodem żywotności idei koalicyjnej i wielkich zarazem zdolności bar. Becka, który przełamał z żelazną energią i wytrwałością wszystkie trudności zarówno w Izbie posłów, jak w Izbie panów, gdzie przyjęcie powszechnego prawa głosowania wydawało się niemal nieprawdopodobnem.

U g o d a z W ę g r a m i była drugą, zaszczytną kartą w dziejach gabinetu. O ugodę z Węgrami walczono 10 lat i także wydawało się rzeczą nieprawdopodobną, aby ją można było odnowić, tem bardziej, że stosunki polityczne na Węgrzech ogromnie się zmieniły. W miejsce dawnej większości, stojącej na zasadach dualizmu i ugody z roku 1867, wystąpiła większość Kossutowska, a więc ugodzie z Austryą zasadniczo przeciwna. Mimo tego ugoda z Węgrami przyszła do skutku i to najlepsza ze wszystkich dotychczasowych. Podwyższono kwotę węgierską, utrzymano bank wspólny, zawarto konwencyę weterynaryjną, uzyskano znaczną sumę zwrotu długów państwowych i wiele innych poczyniono zdobyczy ekonomicznych.

Minister skarbu Korytowski i bar. Beck, który już pierwiej miał reputacyę świetnego pośrednika przy zawarciu traktatów handlowych, okazali się w układach z Węgrami prawdziwymi mistrzami.

Niemniej trudnem było przeprowadzenie ugody w p a r l a m e n c i e austryackim, gdzie po wyborach powszechnych agraryusze i antisemici, najzagorzalsi przeciwnicy ugody, mieli większość. Parlament jednak ugodę uchwalił po częściowej rekonstrukcyi gabinetu, przy której, dla pozyskania antysemitów, powołano dwóch ich reprezentantów do ministerstwa. P. E b e n h o c h objął tekę rolnictwa, dla p. G e s s m a n a stworzono ministerstwo robót publicznych, agraryuszów pozyskano przez powołanie P e s z k i i P r a s z k a do gabinetu, w miejsce P r a d e g o i P a c a k a, zaś miejsce F o r z t a i hr. D z i e d u s z y c k i e g o, zajęli F i e d l e r i A b r a h a m o w i c z.

Po uchwaleniu ugody w grudniu roku zeszłego, ministerstwo Becka stało u szczytu znaczenia i władzy i bar. Beck pokusił się o rozwiązanie najtrudniejszego problemu austryackiego: u g o d y c z e s k o - n i e m i e c k i e j. W dniu 19 grudnia 1907 zapowiedział uroczyście w Izbie, że gabinet uważa teraz rozwiązanie tej kwestyi za najważniejsze swoje zadanie. Niestety upłynął prawie rok i rząd właściwie nic w tym kierunku nie zrobił. Zapowiedzianej ustawy językowej nie przedłożył i stosunki wzajemne między Czechami a Niemcami się nie poprawiły.

Mimo to zdołał jeszcze rząd przeprowadzić budżet i szereg innych ustaw. Bezustanne targi, wywoływane to sprawą Wahrmunda, to strajkiem studentów, to innemi drobiazgowej natury trudnościami. W parlamencie z regulaminem, umożliwiającym kilku posłom udaremnienie obrad, zużył wszystkie soki żywotne gabinetu. W końcu przyszła jeszcze obstrukcya w Sejmie czeskim, zaburzenia w Lublanie, Pradze i w całym szeregu innych miast w Czechach, podsycone walką osobistej natury, aż dymisya ministerstwa stała się nieuniknioną. Jaka będzie nowa era — zobaczymy wkrótce.

Sz.

Sprawy polskie w Sejmie śląskim.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Opawa, 7 listopada.

Bilans ostatniej sesyi sejmu śląskiego dla nas, Polaków, nie jest niekorzystny. Przedewszystkiem nowa u s t a w a w y b o r c z a, która uchwalona została w Sejmie w drodze kompromisu, zapewnia nam jednego członka w Wydziale krajowym, któregośmy dotąd nie mieli a pomnaża znacznie liczbę posłów polskich, bo zamiast trzech, będziemy mieli 9 a możemy mieć 10, ba nawet 11 posłów. Co prawda, pomnożona została także liczba mandatów niemieckich, ale stosunek liczebny w całości jest dla nas korzystniejszy, bo dawniej tworzyliśmy zaledwie $^1/_{10}$ część, obecnie zaś tworzyć będziemy $^1/_6$ część ogólnej liczby posłów. Nadto okręgi wyborcze zostały zaokrąglone i zmniejszone, a przez utworzenie powszechnej kuryi i zaprowadzenie b e z p o ś r e d n i e g o głosowania we wszystkich kuryach prawo wyborcze zostało rozszerzone i pogłębione. Więcej pracowników, większy wpływ i praca będzie wydatniejsza. Razem z Czechami, którzy będą mieli co najmniej 7 mandatów, a z którymi sojusz w Sejmie jest koniecznością, grupa polska w nowym Sejmie stanowić będzie siłę, z którą wszyscy muszą się liczyć.

O r g a n i z a c y a r o l n i k ó w, jaką pierwszy w całej Austryi stworzył Sejm śląski uchwalając u s t a w ę o p r z y m u s o w y c h s t o w a r z y s z e n i a c h r o l n i c z y c h w myśl i w ramach ustawy państwowej, nie wyjdzie na naszą niekorzyść, albowiem ustawa ustanowiła sekcye narodowe niemiecką, polską i czeską tak, iż rolnicy polscy w swojej sekcyi będą mieli zupełną autonomię, a kolegium centralnem mają zapewnione następstwo, acz nie odpowiadające liczbie rolników Polaków, jednak zapewniające wpływ należyty.

Założenie p o l s k i e j s z k o ł y gospodyń wiejskich ze szkołą zimową rolniczą, już od kilkunastu lat istniejącą w Cieszynie, w przyszłym roku jest zapewnione, albowiem Sejm uchwalił gotowość forytowania szkoły w równej mierze, jak popierał założenie szkoły niemieckiej i polecił Wydziałowi kraj. podjęcie starań, w celu zakupna gruntu pod budowę i dla gospodarstwa w pobliżu Cieszyna.

Byt p o l s k i e j s z k o ł y g ó r n i c z e j w D ą b r o w i e na Śląsku zapewniony, albowiem Sejm śląski uchwalił subwencyę w kwocie 2000 K na rok 1909 i tem samem uznał jej potrzebę i wziął ją pod swoją opiekę, co przyczyni się niezawodnie do tego, że właściciele kopalń śląskich zajmą wobec szkoły stanowisko przychylniejsze.

Z w i ą z e k p o l s k i c h s p ó ł e k r o l n i c z y c h, założony w tym roku przy współudziale 57 kas systemu Raiffeisena i kilku spółek spożywczych, doznał szczodrej pomocy ze strony Sejmu, albowiem oprócz subwencyi w kwocie 4000 K, przyznanej na koszta założenia i koszta administracyjne w roku 1909, Sejm upoważnił Wydział krajowy, aby związkowi spółek polskich (tak samo jak związkowi spółek czeskich i niemieckich) w razie potrzeby udzielił 3 prc. pożyczek z funduszów krajowych. Nowy związek nasz uchroniony tedy jest od niebezpieczeństwa braku taniego kredytu w początkach swego istnienia i zapewnioną ma opiekę kraju.

Sejm podwyższył także nieznacznie s u b w e n c y ę n a M a c i e r z s z k o l n ą, dając zamiast 5000 K rocznie, 7000 K. Udzielił też kilka drobnych zapomóg dla innych polskich stowarzyszeń i instytucyj.

S p r a w a u t r a k w i z a c y i s z k ó ł l u d o w y c h p o l s k i c h i c z e s k i c h, którą ze szkodą szkolnictwa polskiego i nauczycieli Polaków, wbrew przepisom obowiązujących ustaw, propagują stronnictwa niemieckie, a którą i Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa popierają, wniesiona została na Sejm w drodze interpelacyi i w drodze petycyi i wywołała wielkie zainteresowanie i małą burzę.

Zresztą sesya sejmowa odbyła się spokojnie pod znakiem kompromisów, patronizowanych przez rząd, a spowodowanych głównie pracą nad reformą wyborczą.

Sześciolecie naszego Sejmu doszło do końca. Jeżeli wybory sejmowe będą przeprowadzone zgodnie i szczęśliwie, posłowie polscy w Sejmie śląskim znajdą grunt przygotowany, a praca ich, przy zwiększonych siłach, powinna być jeszcze skuteczniejsza niż była dotąd.

Niedziela w Pradze.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Praga, 8 listopada.

Dzięki poczynionym ze strony policyi zarządzeniom, dzień wczorajszy upłynął w z g l ę d n i e s p o k o j n i e, mimo wznowionej w ostatnich dniach agitacyi czeskiej przeciw „bumlowi“.

Już o godzinie 8 rano silne oddziały żandarmeryi zajęły stanowiska na Przykopach i ulicach przyległych, gdzie, mimo silnego ośmiostopniowego mrozu, zebrały się liczne zastępy zwolenników posła Klofacza. Przybyło tam także wielu posłów czeskich, którzy przechadzali się po ulicy. S p o k ó j z a k ł ó c o n o dopiero koło godziny jedenastej po nadciągnięciu posła Klofacza na czele znacznego zastępu wyrostków, którzy natychmiast wzięli w obroty dwóch studentów niemieckich, przechadzających się „w kolorach“. Obecny na miejscu dyrektor policyi, radca dworu Krikawa, zarządził natychmiast o p r ó ż n i e n i e Przykopów i ulic sąsiednich. Rozkaz ten spełnili żandarmi, zamykając kordonem całe Przykopy i łączące się z niemi ulice. Wyparci z Przykopów demonstranci czescy, zaczęli zbierać się na placu Siennym, koło k a s y n a n i e m i e c k i e g o, gdzie zebrała się wielka liczba studentów niemieckich wraz z profesorami. Kilku spotkanych na ulicy studentów niemieckich, tłum czeski poturbował, poczem został rozprószony przez konną policyę i nadciągającą żandarmeryę.

Tymczasem zebrani w kasynie studenci niemieccy, wysłuchawszy przemówień swoich profesorów, którzy przyrzekli ich bronić w każdym wypadku, postanowili udać się w pochodzie do uniwersytetu, aby tam odbyć zgromadzenie. Po chwili wyruszył z kasyna zastęp studentów niemieckich, blisko 1200 głów liczący, z gronem profesorów na czele i skierował się przez Przykopy ku Carolineum. Żandarmerya przepuściła demonstrantów niemieckich przez całe Przekopy, a dyrektor policyi, Krikava, oświadczył interweniującym posłom czeskim, którzy wskazywali na to, że podczas gdy Czechom zabrania się chodzenia po Przykopach, studenci niemieccy mogą tam swobodnie urządzać pochody, że studenci nie robią „bummla“, ale udają się na uniwersytet.

Studenci niemieccy wśród szpalerów policyi i żandarmeryi przeszli do Carolineum, posiedzieli tam chwilę i zaśpiewawszy „Gaudeamus igitur“, ruszyli z powrotem do kasyna, znowu odprowadzeni przez honorową eskortę żandarmów.

Po południu panował w mieście zupełny spokój. Znaczna część policyi i żandarmeryi wróciła do koszar. Na Przykopach panował normalny ruch.

Pogrzeb Antoniego Durskiego.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 8 listopada.

Słońce jasne chyliło się już ku zachodowi, gdy w bramie budynku sokolego ukazała się czarna trumna, kryjąca zwłoki ś. p. Antoniego Durskiego. Nigdy jeszcze w tem ognisku ducha narodowego nie spoczęły martwe zwłoki. *Pierwszego ułożono* — Durskiego. Na pogrzeb zmarłego przybyły tłumy publiczności. Gdy wyniesiono trumnę, zabrał głos dr C z a r n i k, prezes lwowskiego gniazda i w wymownych słowach skreślił zasługi zmarłego.

„Durski — mówił — to było pojęcie jednoznaczne z Sokołem polskim. „Wielki Sokół“ — tak go nazywano i dano mu miano naczelnika. Ta wielkość jego, to imię, jakie sobie w sokolstwie wyrobił, polegało w tem także, że on był ojcem tego sokolstwa“.

Mowę swą zakończył dr Czarnik słowy: Na znak czci i hołdu niech pochylą się sztandary sokole!

Zapanowała uroczysta cisza i pochyliły się sztandary. Padła komenda: „Czapki w lot!“ Usłuchała jej cała publiczność. Odezwał się rzewny sygnał pożegnalny trąbki strażackiej, orkiestra narodowa zaintonowała hymn sokoli i pochód żałobny ruszył. Zwolna kroczyły karne zastępy sokolstwa i innych polskich stowarzyszeń, wśród gęstego szpaleru publiczności, sięgającego aż do bramy cmentarnej. Na ulicach gorzały latarnie.

Oddział konny, złożony z 30 druhów, otwierał pochód, za nim kroczyła starszyzna Związku sokolego ze sztandarem, a w jej szeregu delegat c z e s k i e g o „Sokoła“, druh Kavalir i reprezentant c h o r w a c k i e g o „Sokoła“, druh Vjekoslav Prpić, dalej drużyna okręgów krakowskiego, rzeszowskiego, przemyskiego, stanisławowskiego, wreszcie druhowie kilkunastu gniazd z kraju. Za sokolstwem kroczył olbrzymi zastęp młodzieży gimnazyalnej, dalej stowarzyszenia „Gwiazda“, „Skała“ itd. ze sztandarami, straż ogniowa ochotnicza, „Sokół“ z naczelnictwem Związku, uczestnicy powstania z r. 1863 ze sztandarem, oddział żeński „Sokoła“, wreszcie długi zastęp drużyny „Sokoła-Macierzy“.

Przed samą trumną, niesioną aż na cmentarz przez drużynę sokolą, postępowało trzech sokołów z olbrzymim bukietem z liści palmowych i kwiecia od sokolstwa czeskiego. Inni druhowie tworzyli obok trumny szpaler honorowy przez całą drogę. Za trumną obok rodziny postępowało prezydyum miasta z gronem radnych, grono posłów i t. d. Powszechną uwagę zwracała delegacya u m u n d u r o w a n y c h S o k o ł ó w r u s k i c h, złożona z 3 osób. Śmierć naczelnika Durskiego wywołała ten pierwszy, manifestacyjny objaw współczucia „Sokoła“ ruskiego, dotąd tak bardzo dalekiego. Wśród delegacyj wzięła udział w pogrzebie także d e l e g a c y a w a r s z a w s k a.

Mrok już zapadł zupełny, gdy pochód żałobny stanął u wrót cmentarza. Wśród blasku pochodni i dźwięków pieśni „Pożegnał już ten świat“, ułożono trumnę nad mogiłą, którą okoliły sokolice. — Ks. prałat Lenkiewicz odprawił modły, poczem prezes Związku F i s z e r wypowiedział żałobną mowę.

Oddał hołd zasłudze człowieka, którego nazwisko zrosło się w szeregu długich trzydziestu kilku lat z pojęciem sokolstwa polskiego. Człowiek taki poszedł spocząć, dopełniwszy tego, co spełnić był powinien i spełnić karnie i dostojnie chciał i umiał, ale nie przestał żyć, nie przestał być na zawsze dla nas, Sokołów, tą „siłą fatalności“, która służbę dla wzniosłej idei naszej przystraja w stygmat pracy narodowej, pracy, która nie boi się trudów, niewdzięczności, nieuznania, niezrozumienia. Mowca zapowiedział wzniesienie przez sokolstwo polskie pomnika nad grobem zmarłego.

Imieniem sokolego grona nauczycielskiego przemówił w końcu druh J a n i k o w s k i, poczem znowu skłoniły się sztandary aż nad trumnę. Zabrzmiał sygnał pożegnalny, posypało się na czarną trumnę białe kwiecie na ostatnie pożegnanie od sokolic. Do mogiły rzucono bukiet od sokolstwa czeskiego i kilka wieńców. Grudki skostniałej ziemi utworzyły wkrótce mogiłę. Jeszcze dźwięki Chorału odezwały się z piersi tysiąca uczestników smutnego obrzędu i marsza sokolego zaśpiewała drużyna sokola swemu naczelnikowi na sen wieczny. Antoni Durski spoczął w grobie.

Wiec urzędników pocztowych.

W sali Klubu pocztowego przy ul. Lubicz odbył się wczoraj o godzinie [illegible] po południu wiec krakowskich u r z ę d n i k ó w i u r z ę d n i c z e k p o c z t y i t e l e g r a f u. W wiecu wzięło udział stu kilkudziesięciu urzędników i urzędniczek z Krakowa i grono urzędników z Podgórza i gmin okolicznych. W charakterze gości przybyli: prezydent miasta dr L e o, posłowie dr P e t e l e n z, dr B a n d r o w s k i i Z i e l e n i e w s k i i dyrektor krakowskie poczty p. B i l i ń s k i.

Przewodniczył wiecowi prezes krakowskiej grupy centralnego związku urzędników pocztowych w Austryi p. H e i n r i c h, oficyał pocztowy, który zagaił wiec przemówieniem, witając przybyłych posłów i prezydenta miasta oraz przedstawicieli prasy. Przewodniczący skreślił obecne położenie urzędników pocztowych i ich postulaty, zmierzające do poprawy bytu, zaznaczając, że równocześnie odbywają się wiece urzędników pocztowych w 36 głównych miastach państwa austryackiego, celem zamanifestowania solidarności urzędników pocztowych ugrupowanych w centralnym związku, i celem wywarcia wpływu na miarodajne czynniki. Następnie zaprosił przewodniczący na sekretarza p. K o w a l s k i e g o, ofic. poczt.

Pierwszy punkt porządku dziennego o stosunkach awansowych urzędników pocztowych referował p. K o p y t k i e w i c z, asystent poczt. Referent poddał najpierw surowej krytyce obecną drożyznę mieszkań i artykułów spożywczych. Jedyną nadzieją urzędnika pocztowego jest polepszenie obecnych stosunków awansowych. Po nieznacznej zresztą regulacyi płac z r. 1898, przyszedł okres pomnożenia personalu przez przyjęcie wielkiej liczby praktykantów, bez rozszerzenia posad rangi XI, X i IX co spowodowało wkrótce już potem tak znaczne opóźnienie awansu, że np. w cztery lata po tej regulacyi płac czekali praktykanci 5 do 6 lat, asystenci (XI ranga) 7—8 lat, a oficyałowie (X rangi) 11 do 12 lat na osiągnięcie wyższej rangi. Stosunki te awansowe pogarszały się jeszcze z każdym rokiem, co wywołało słuszne rozgoryczenie wśród urzędników pocztowych.

Mimo kilkakrotnych przyrzeczeń nic dotąd rząd nie uczynił w kierunku uzdrowienia stosunków awansowych. Urzędnicy pocztowi nie mogą dłużej czekać i muszą domagać się stanowczo dwuletniej praktyki, sześcioletniej służby w XI. randze, a siedmioletniej służby w X. randze. Są to wymagania bardzo skromne, jeśli się zważy, jak ciężką i odpowiedzialną jest praca urzędnika pocztowego, który musi wczas rano przychodzić do służby i pełnić służbę nocną, która zaledwie jest wynagradzaną śmiesznie niską kwotą 1 kor. 80 hal. za noc. Referent żalił się dalej, że niektórzy z urzędników, mimo wysłużonych 35 lat służby, pozostają w niej dalej i wstrzymują awans innym, dalej utyskiwał na kumulacyę posad, praktykowaną ze względów oszczędnościowych, oraz na nieobsadzanie przez rząd opróżnionych posad przez dłuższy czas. Referent zwrócił się do posłów z prośbą, aby postulaty urzędników pocztowych u rządu i w parlamenbie poparli, zaś kolegów wezwał do organizacyi i solidarności, w której leży siła. Mowca wśród oklasków stwierdził, że gdyby słuszne postulaty urzędników pocztowych nie zostały w krótkim czasie spełnione, będą musieli chwycić się samoobrony i ostrzejszych środków.

Drugi referent p. W i t e s z c z a k, oficyał pocztowy, uzupełnił wywody poprzednika omówieniem stosunków służbowych, pensyjnych i emerytalnych, poczem poświęcił obszerne wywody obecnej krzywdzącej pragmatyce służbowej. — Urzędnicy państwowi, a pocztowi w szczególności, domagają się, aby mogli być wolnymi i równouprawnionymi obywatelami państwa. Referent uzasadnił wreszcie konieczność komisyj personalnych.

P. H a b i c h t ó w n a, oficyantka pocztowa, żaliła się na położenie kobiet pracujących przy poczcie i telegrafie i zażądała zrównania ich co do praw i płacy z urzędnikami i postawiła rezolucyę, aby kobiety przyjmowano do poczty dopiero po ukończonym 18 roku życia i tylko z ukończoną wyższą szkołą wydziałową lub średnią.

Prezydent dr L e o wzywał urzędników poczt do solidarności i życzył im, aby ich starania i postulaty doznały jak najprędszego urzeczywistnienia.

Poseł dr P e t e l e n z przyznał słuszność postulatom urzędników pocztowych, które są nawet nader umiarkowane. Poseł przyrzekł żądania urzędników pocztowych gorąco popierać u rządu i Koła polskiego, w szczególności postarać się o rychłą i dobrą p r a g m a t y k ę s ł u ż b o w ą i polepszenie stosunków awansowych.

Poseł Z i e l e n i e w s k i przyłączył się do tych zapewnień i prosił o pełne zaufanie urzędników, aby w każdej sprawie do niego się odnosili.

Na interpelacyę p. L u b a ń s k i e g o, oficyała pocztowego, poseł dr P e t e l e n z stwierdził, że z posłami krakowskimi pójdzie zgodnie całe Koło polskie.

P. G a d o m s k i radny m. Podgórza, oficyał sądowy i wiceprezes związku urzędników sądowych kancelaryjnych w zachodniej Galicyi, imieniem tego związku zapewnił urzędników pocztowych, że mogą liczyć na współdziałanie i solidarność związku we spólnych urzędniczych sprawach.

Zebranie zakończyło się uchwaleniem rezolu-

cyj, żądających polepszenia stosunków awansowych (6 lat w XI r., 7 lat X r. i 8 lat IX r. oraz dwuletniej praktyki) i mianowań awansowych dodatkowych. W rezolucyach zgłoszono protest przeciw zmniejszaniu etatu urzędników, a domagano się zeraryzowania urzędów nieeraryalnych, wreszcie żądano uregulowania należytości za pracę poza godziną i nocną (1 koronę za godzinę, za noc 3 kor.) oraz zaprowadzenia nowej pragmatyki służbowej.

Kronika.

Kraków, 9 listopada.

Urzędnicy magistratu wobec Wielkiego Krakowa. W niedzielę w południe zebrali się w sali prezydyum miasta urzędnicy magistratu, biur i zakładów miejskich, z dyrektorem magistratu p. Władysławem Grodyńskim i naczelnikami wydziałów, aby złożyć gratulacye dla prezydenta miasta z powodu przeprowadzenia uchwały sejmowej o Wielkim Krakowie. Do prezydenta miasta dra Lea, który zjawił się w towarzystwie wiceprezydenta miasta dra Szarskiego, przemówił imieniem wszystkich urzędników miejskich dyrektor magistratu p. Grodyński, dziękując w dłuższej przemowie prezydentowi miasta, który poniósł tyle trudów około przeprowadzenia sprawy Wielkiego Krakowa. Mowca zapewnił, że urzędnicy miejscy są świadomi ciężkich nowych swych obowiązków i ze zdwojoną gorliwością i energią będą je wypełniać, mając na oku dobro i rozwój całego miasta. Urzędnicy miejscy życzą prezydyum miasta, aby nowa ustawa ku pożytkowi Krakowa jak najprędzej wprowadzona została w życie.

Prezydent dr Leo, dziękując za gratulacye, podniósł, że sprawa Wielkiego Krakowa zwyciężyła sama, swą ważnością, istotą i dobrem przygotowaniem, w czem współdziałali urzędnicy miejscy, w szczególności dyrektor p. Grodyński i sekretarz magistratu p. Rudolf Sikorski, jako referent obecny tej sprawy, a naczelnik biura statystycznego, które przygotowało mozolne elaboraty statystyczne. Wielki Kraków nie stwarza nic nadzwyczajnego, owszem po obecnym anormalnym stanie wprowadza stosunki prawidłowe. Urzędników czeka teraz wielka praca, prezydent ma jednak do nich zaufanie, że odpowiedzą swym obowiązkom. Dla przyłączonych gmin nie stworzy się osobnego biura, lecz zwiększone agendy rozłoży się na wydziały i zakłady miejskie. Zwiększy to pracę urzędników, ale uprości sprawę. Naczelnicy biur i urzędnicy powinni w ciągu najbliższych miesięcy zapoznać się ze stosunkami i życiem gmin przyłączonych, co ułatwi im urzędowanie.

W godzinę później zjawił się u prezydenta Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników miejskich, imieniem którego prezes, radca magistratu dr Zawadzki, złożył prezydentowi miasta, jako swemu członkowi honorowemu, życzenia z powodu zwycięstwa idei utworzenia Wielkiego Krakowa. Prezydent dr Leo podziękował deputacyi za życzenia, zapewniając o swej życzliwości dla urzędników i Towarzystwa.

Wybuch podczas zdjęcia fotograficznego. Jak donieśliśmy we wczorajszym rannym numerze, podczas dokonywania zdjęcia fotograficznego w sobotę wieczór, w chwili, gdy prezydent dr Leo, przemawiał do zgromadzonego tłumu, z balkonu swego mieszkania w pałacu Larischa, nastąpiła eksplozya przy aparaci fotograficznym. Wybuch był w skutkach bardzo fatalny. Oprócz zranienia prezydenta dra Lea w głowę odłamkiem szyby, jaka spadła z okna drugiego piętra, uległo rozbiciu kilkanaście szyb w pobliskich oknach, oraz doznały poważnego uszkodzenia dwa cenne witraże w kościele OO. Franciszkanów, dzieło St. Wyspiańskiego. Z witraży tych w dolnej połowie wyleciało kilkanaście szkieł kolorowych, wyrwanych siłą wybuchu z ołowianej oprawy.

Podług zasięgniętych informacyj w konwencie OO. Franciszkanów, konwent zamierza bezzwłocznie przystąpić do restauracyi witraży, co uskutecznionem być może dopiero po opinii rzeczoznawców. Jeżeli jedna z rodzin prywatnych, w posiadaniu której są oryginalne kartony witraży Wyspiańskiego, użyczy ich jako wzorów do restaurowania okien, może to być uskutecznione w szybkim czasie w krakowskiej fabryce witraży p. Żeleńskiego, jeżeliby jednak zachodziła trudność w wydostaniu oryginałów, restauracyą witraży zająćby się musiała ta fabryka (w Insbruku), w której witraże sporządzono i która posiada wierną kopię dzieł Wyspiańskiego.

Co zaś do przyczyny tej groźnej w skutkach eksplozyi, to redakcya „Nowości Illusrowanych", dla której zdjęcia dokonywano, objaśnia wypadek jak następuje:

Fotograf, zajęty nastawianiem kliszy w aparacie, obok aparatu miał przygotowane na kartonie 100 gramów „cali chloricum", celem wywołania potrzebnego światła, tzw. „światła magnezyowego". Z powodu ścisku, jaki panował w otoczeniu fotografa i potrącenia tegoż, rozsypany na pewnej przestrzeni proszek zsypał się w jeden punkt, w jedną grudkę, wskutek czego przy zapalaniu powstała tak silna eksplozya.

Aparat nie został uszkodzony i zdjęcie udało się bardzo dobrze.

W następstwie wypadku, wczoraj w południe redaktor „Nowości Illustrowanych", p. Lipiński, przybył do prezydenta miasta dra Lea, w chwili, gdy znajdował się tam przeor OO. Franciszkanów, dla narad nad pokryciem kosztów restauracyi witraży, które mogą dochodzić do 8 tysięcy koron. W sferach fachowych jednak obliczenie to kosztów restauracyi witraży uważają za zbyt pesymistyczne.

Co do rany, jaką odniósł w głowę prezydent Leo, to jest ona lekka i dr Leo nosi na głowie tylko mały opatrunek.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, fabryka p. Żeleńskiego podjęła się restauracyi witraży, której koszt pokryje, według dobrowolnego oświadczenia się, złożonego wobec prezydenta miasta i przełożonego OO. Franciszkanów, redaktor „Nowości Illustrowanych", p. Lipiński.

Zebranie w Towarzystwie strzeleckiem. Wczoraj odbyła się w Towarzystwie strzeleckiem w Krakowie doroczna uroczystość z okazyi św. Marcina. Przed południem i po południu odbywało się konkursowe strzelanie „o pieczone gęsi", zaś wieczorem bankiet towarzyski, przy licznym udziale członków i zaproszonych gości, wśród których był wiceprezydent Szarski i kilku posłów krakowskich. Szereg toastów rozpoczął prezes Towarzystwa poseł dr Staniszewski, który poruszył znaczenie uchwały sejmowej o Wielkim Krakowie, przebieg akcyi, inicyatywę w tej sprawie prezydenta miasta i zasługi jego i posłów krakowskich sejmowych, wnosząc w podziękowaniu za to toast na cześć prezydenta Leo i posłów sejmowych z Krakowa.

Mowca, jako prezes Towarzystwa strzeleckiego podniósł życzenie, by krakowskie Towarzystwo strzeleckie odtąd zamiast urządzania gęsiowych uczt z okazyi święta św. Marcina, obchodziło uroczyście dzień 3 listopada, jako rocznicę pamiętną dla Krakowa uchwalenia w Sejmie zwiększenia granic naszego miasta.

W zastępstwie nieobecnego prezydenta podziękował za toast wiceprezydent Szarski, podnosząc zasługi dra W. Staniszewskiego, jako pierwszego referta sprawy Wielkiego Krakowa w ubiegłej kadencyi sejmowej.

Kiermasz jesienny, który się odbył wczoraj po południu w starym teatrze staraniem komitetu pań, miał znaczne powodzenie. Publiczność, zachęcona urozmaiconym programem i pięknym celem (dochód na zakład p. Żurowskiej), przybyła bardzo licznie. Urządzone w sali bazary: zielony, niebieski, biały, żółty i różowy, były w oblężeniu, wobec pięknych i licznych fantów, na które składały się: kwiaty, owoce, cukry, przedmioty spożywcze i galanteryjne i t. d. Dobrze zaopatrzony bufet miał również znaczne powodzenie. Szczególnie jednak odwiedzanym był namiot turecki, z czarną kawą. Program dopełniała ożywiona poczta nieustająca, bazary i kramy szczęścia i t. d. Przygrywała muzyka 100 pułku piechoty. Zakład p. Żurowskiej uzyska z kiermaszu pokaźny zasiłek na swoje potrzeby.

W sprawie wyjazdu do Prus. Okręgowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie donosi nam: Wobec tego, że ludność w coraz większej liczbie udaje się za zarobkiem do Prus, a według informacyj otrzymanych z niemieckich biur pośrednictwa pracy, wszystkie miejsca w obecnej porze są zajęte, należy ostrzedz udających się tam za zarobkiem, że mogą doznać zawodu i zajęcia nie dostać. — Jak długo ten stan trwać będzie, na razie określić trudno, nie ulega jednak wątpliwości, że w bieżącym miesiącu polepszenie nie nastąpi.

Męczeństwa abonentów telefonicznych. W stacyi centralnej krakowskiego telefonu panują stanowczo nienormalne stosunki. Raz ma się utrapienie z nadmierną czujnością pań telefonistek, która polega na tem, że rozmowę przerywają po kilka razy, pytając troskliwie, „czy to już koniec?" — innym znowu razem okazują wprost nieprawdopodobny stoicyzm wobec rozpaczliwych odgłosów dzwonków, któremi dwaj już „rozmówieni" abonenci błagają o „rozłączenie". Przy takiem usposobieniu pań ze stacyi centralnej nierozerwalność związku telefonicznego okazuje się niewzruszoną. Dziś straciliśmy blisko 20 minut, aby nas wreszcie odłączono od jednego numeru, a połączono z drugim i ostatecznie daliśmy za wygraną. Proszę wyobrazić sobie teraz sytuacyę, jaką taki stoicyzm zarządu telefonicznego może wytworzyć w razie pożaru, nagłego zasłabnięcia itp., kiedy telefon w domu służy tylko do zmarnowania drogiego czasu.

Uroczysty jubileusz pracy. Jedna z pierwszych placówek przemysłu w Podgórzu, a zarazem kraju, firma Maurycego Barucha, święciła wczoraj dwie piękne uroczystości: jubileusz 60 letniego swego istnienia i jubileusz 40 letniej pracy zawodowej swego dyrektora, posła Maryewskiego, burmistrza m. Podgórza. Obie uroczystości związane są ściśle z obecnym rozwojem Podgórza. Dzięki rzuconej przed 60 laty inicyatywie i przykładowi, wzrosło dziś Podgórze i jest jednem z poważniejszych ognisk przemysłu krajowego. Przyczyniła się do tego umiejętna gospodarka burmistrza Maryewskiego, którego właśnie jako dyrektora zakładów przemysłowych M. Barucha powołano do steru rządów w gminie. Oba te jubileusze spotkały się w Podgórzu z żywem uznaniem i zgromadziły wczoraj w murach fabryk M. Barucha liczne grono przedstawicieli wszystkich sfer obywatelstwa.

Uroczystość rozpoczęła się rano mszą św. w kościele OO. Redemptorystów, w której wzięło udział grono radców miejskich, przemysłowców, reprezentantów prasy, przyjaciół jubilatów i robotników. Następnie w pięknie przybranych zielenią salach fabrycznych odbierali życzenia p. Maryewski i właściciel firmy p. Karol Włodzimirski. Sale fabryczne nie mogły pomieścić licznych gości i tłumów robotników, którzy spieszyli złożyć z okazyi jubileuszu hołd uznania swemu kierownikowi oraz życzenia właścicielowi firmy.

P. Karol Włodzimirski rozpoczął uroczystość składając, jako właściciel firmy, życzenia dyrektorowi Maryewskiemu, oraz piękny podarunek. Imieniem urzędników firmy przemawiał p. Rosenberg, składając życzenia właścicielowi i jubilatowi dyrektorowi, ofiarując mu piękny srebrny wieniec laurowy.

W imieniu robotników przemawiał p. Śmiałek, składając właścicielowi życzenia dalszej pracy dla kraju a jubilatowi dyrektorowi hołd czci i uznania za troskę i pieczę, jaką miał nad podwładnemi mu rzeszami robotników. Robotnicy złożyli p. Maryewskiemu w podarunku, pięknie wykonany portret.

Dalej składały gratulacye deputacye robotnicze rozmaitych oddziałów fabrycznych dyrektorowi i właścicielowi.

Głębokie wrażenie wywołało podniosłe przemówienie radcy i asesora m. Podgórza, p. Karola Łuczki, który imieniem Rady i przyjaciół złożył dyrektorowi Maryewskiemu hołd uznania dla długoletniej pracy i życzenia z okazyi jubileuszu 40 letniej pracy zawodowej. Również złożył p. Łuczko gratulacye właścicielowi firmy z okazyi 60 letniego jubileuszu istnienia fabryk.

Dyrektor Maryewski w dłuższem przemówieniu dziękując za złożone życzenia, skreślił pokrótce przebieg swej pracy zawodowej, gdy przed 40 laty w bluzie robotniczej stanął przy warsztatach fabrycznych, a teraz dzięki wytrwałości i zapałowi do pracy, objął ich kierownictwo. Dla robotników był mowca zawsze życzliwym opiekunem. Kończąc, apelował do nich gorąco, aby i nadal w pracy nie ustawali.

W południe podejmowali pp. Włodzimirski i Maryewski robotników ucztą w sali „Sokoła".

Wieczorem w lokalu obywatelskiego kasyna odbył się bankiet na cześć jubilatów. Szereg toastów rozpoczął p. Włodzimirski. Dalej toastowali: pp. Maryewski, Łuczko na cześć prasy polskiej, Liban, dr Aronsohn i i. Staropolskiem „Kochajmy się" zakończył pełną serdecznego nastroju biesiadę dr Górski, prezes Tow. obywatelskiego. Żywa pogawędka przeciągnęła się wśród wielkiego ożywienia i wesołości do późnego wieczora.

Smierć na ulicy. Wczoraj o godz. 6 wieczór na placu przed dworcem kolejowym zmarł nieznany z nazwiska pięćdziesięcioletni wyrobnik. Wybiegł on z poczekalni klasy III, gdzie przebywał od rana, na plac i tam przewrócił się, a następnie po kilkunastu minutach zakończył życie pod gołem niebem na kamieniach. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło śmierć, a zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Człowiek ów, jak opowiadali świadkowie naoczni, tułał się od rana w poczekalniach kolejowych trawiony jakąś chorobą. Zgłaszał się podobno rano do szpitala św. Łazarza, ale tam go nie przyjęto. Z powodu braku sił, nie mógł się zdecydować na jazdę koleją do domu.

Smierć bezdomnego nędzarza na bruku ulicznym na placu kolejowym przypomina poruszaną w ostatnich czasach aktualną sprawę ustanowienia dyżuru lekarskiego na dworcu kolejowym.

Z sali sądowej. Dwadzieścia ośm lat liczący Józef Nowosielski, z zawodu lokaj, rodem z Podbrzezia, stawał dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie, oskarżony o zbrodnię kradzieży. Nowosielski mianowicie, służąc za strzelca we dworze hr. Jana Stadnickiego, w Wielkiej Wsi, popełnił na szkodę właściciela dworu i jego syna Andrzeja hr. Stadnickiego, liczne kradzieże, przeważnie garderoby, wartości wyżej 600 koron. Gdy się kradzież wydała, aresztowano Nowosielskiego, który tak w śledztwie, jak na dzisiejszej rozprawie przyznał się w części do zarzuconych mu występków kradzieży, część jednak z nalezionych w jego posiadaniu rzeczy, podał jako swoją własność, podarowaną sobie przez nieżyjącego już syna hr. Stadnickiego.

Rozprawie przewodniczył radca sądu Grodyński, oskarża zastępca prokuratora dr Ujejski, obwinionego bronił adw. dr Mikiewicz.

Z kraju.

Katastrofa na dworcu oświęcimskim. Telefonują nam z Oświęcima: Dziś o godz. 4 min. 45 rano pociąg osobowy, zdążający do Krakowa, najechał na szyjującą na torze stacyi oświęcimskiej maszynę. Maszyna ta uległa zniszczeniu. Znacznie uszkodzony został także wóz pakunkowy pociągu osobowego. Trzy osoby odniosły kontuzye: jeden podróżny i dwóch ze służby kolejowej. Pomocy lekarskiej udzielił lekarz kolejowy z Oświęcima. Skutkiem katastrofy pociąg wyjechał do Krakowa z 1½ godzinnem opóźnieniem.

Oświęcim, 8 listopada. (Ustąpienie komisarza rządowego. T. S. L. a wieczór listopadowy). Zarząd miasta spoczywa od roku w rękach komisarza rządowego, albowiem przeciw wyborom do rady gminnej z września 1907 wniosła partya socyalno demokratyczna zarzuty. Nie potrzebujemy się rozwodzić, jakie z tego powodu ponosi straty miasto, które pragnie się ruszać i ma wszelkie warunki odpowiedniego rozwoju. To też ze szczerem zadowoleniem został powitany reskrypt namiestnictwa, mocą którego zarzuty przeciw aktowi wyborczemu nie zostały uwzględnione, a polecono tylko przeprowadzić wybory uzupełniające na jednego radnego i dwóch zastępców. Wyborów tych dokonano w ubiegły piątek — prawdopodobnie zatem jeszcze w bieżącym miesiącu będzie mogła ukonstytuować się nowa rada i rozpocząć swoją działalność. A roboty nagromadziło się wiele i jeżeli wspomnimy tylko o budowie nowej szkoły i mostu żelaznego na rzece Sole, dalej o wytyczeniu drogi na dworzec kolejowy, o jak najrychlejszem przeprowadzeniu kanalizacyi tudzież o zaprowadzeniu wodociągów, to praca ta wystarczy zupełnie na początek dla mającej się ukonstytuować rady.

Obiegają pogłoski, że już 1 stycznia zostanie kreowanem starostwo w Oświęcimie. Pogłoski te ucichły obecnie, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że kreowanie starostwa w naszem mieście ma wszelkie racyonalne powody. Opowiadają o obstrukcyi, którą urządzają gminy powiatu sądowego zatorskiego, a które pragnęłyby pozostać przy starostwie wadowickiem. Trudno jest dociec, o ile pretensye tych gmin są uzasadnione. Jest jednak pewnem, że starostwo w Oświęcimie kreowanem być musi i będzie — wszelakie zatem obstrukcye powodują tylko odwłokę, a malkontentom nie mogą przynieść żadnych pozytywnych rezultatów.

Staraniem ks. kanonika Szałasnego odbędzie się 22 b. m. uroczystość celem uczczenia jubileuszu papieskiego. Uroczystość rozpocznie się mszą w katedrze, po południu zaś odbędzie się wieczorek popularny w gmachu kongregacyi salezyańskiej.

Towarzystwo Szkoły ludowej czyni usiłowania, aby się odbył wieczorek listopadowy i jakkolwiek akcya w tym kierunku jest obecnie utrudnioną, a to z powodu ubytku wybitnych sił amatorskich i dziwnej apatyi, w którą popadło dotychczas tak ruchliwe „Kółko śpiewackie" — jest przecież nadzieja, że przeszkody zostaną usunięte i wieczorek ten, który dla tut. grodu kresowego ma zasadnicze znaczenie — odbędzie się, jak za lat dawnych, z całą okazałością.

Tarnów, 6 listopada. (Wieczorki studenckie ku czci Mickiewicza. — Wieczór Kościuszkowski). Młodzież obu gimnazyów tarnowskich, idąc za tradycyą lat ubiegłych, urządziła w sali „Sokoła" w tych dniach dwa wieczorki, poświęcone nieśmiertelnemu twórcy „Dziadów". Wieczorek I gimnazyum odbył się 3 b. m. Na program złożyły się: słowo wstępne, część muzykalno-wokalna, deklamacya „Farysa" i wyjątku z „Kazimierza Wielkiego" Wyspiańskiego, oraz odegranie poszczególnych scen z „Kordyana" Słowackiego. Rolę Kordyana odegrał bardzo dobrze uczeń Dobrowolski.

Wieczorek II gimnazyum odbył się wczoraj w pięknie udekorowanej sali „Sokoła". Część muzykalno-wokalna wypadła bez zarzutu. „Apoteozę" Fr. Nowickiego odeklamował uczeń Breyer z wielką brawurą, podczas gdy w deklamacyi ucznia Żątowskiego, obejmującej opowiadanie Sobolewskiego o wywozie kibitek, tętniał ton smutku i beznadziejnej rozpaczy. W drugiej części wieczoru uczniowie klasy VIII odegrali prolog, oraz III i IV akt „Dyktatora" Żuławskiego. Gra uczniów amatorów była bez zarzutu, a poszczególne sceny wywołały rozrzewnienie u licznie zgromadzonej publiczności. Na pierwszy plan wybili się Pustowójtówna (Kostelecki) i Langiewicz (Kotkowski). Należy podnieść grę nieznajomego (Rajca), gen. Jeziorańskiego (Włodek), Winnickiego (Łaz), emisaryusza Bętkowskiego (Robaczowski), Bohdana (Żętowski), wikarego (Kania), ojca (Rajca) i Soweryna (Mączko). Sztukę reżyserowali profesorowie: Glazór i Wojciechowski, który wygłosił przemówienie końcowe. W antraktach przygrywała orkiestra gimnazyalna. Czysty dochód przeznaczono na pomoc koleżeńską i na orkiestrę gimnazyalną.

Staraniem nowo zorganizowanej komisyi dla zabaw i uroczystości w łonie tarnowskiego „Sokoła" odbył się onegdaj uroczysty wieczór, poświęcony Tadeuszowi Kościuszce. W skład programu weszły: deklamacya, produkcye muzyczne i chóru, oraz ćwiczenia toporkami w oryginalnych strojach góralskich. Wieczorek zakończył żywy obraz p. t. „Przysięga Kościuszki".

Nowy Sącz, 7 listopada. (Jubilat. — Czytelnia mieszczańska. — Regulacya Dunajca).

Rzadki w świecie kupieckim jubileusz obchodzi tutaj właściciel cukierni, p. Dzięciołowski. Święci on czterdziestolecie w pracy zawodowej, jako cukiernik. Jubilat jest także wysłużonym chorążym tutejszego „Sokoła". Rzetelną pracą i osobistemi zaletami zyskał wiele sympatyi. To też z różnych stron posypały się gratulacye.

Od czasów przeprowadzenia się Czytelni mieszczańskiej z Rynku do nowego lokalu znacznie osłabło w niej życie. Nie wiele słychać także o budowie własnego gmachu, nawet posiedzenia wydziału odbywają się rzadko.

Regulacya Dunajca pod Sączem prowadzona jest pomimo zimy w dalszym ciągu; skutkiem regulacyi zyskuje miasto znaczny obszar wydartej ziemi.

Brak soli. Z Jasła piszą nam pod datą 6 bm.: Już od 3 dni nie mamy soli: Winę ponosi „krajowe biuro sprzedaży soli" przy Wydziale krajowym we Lwowie, którego zarządowi podobno nie spieszy się przynajmniej z wysyłaniem przesyłek soli, zamówionej przez tutejszych kupców.

Przemyśl, 8 listopada. Nadeszła tu wczoraj telegraficzna wiadomość do pp. Pobidyńskich, że syn ich, który służy przy 10 pp. stacyonowanym niedaleko granicy serbskiej został zastrzelony przez żołnierza serbskiego. Pobidyński służył w 9 kompanii wspomnianego pułku.

Zbrodnia w karczmie. Korespondent tarnopolski donosi nam:

Żandarmerya zarządziła energiczny pościg za zbrodniarzem i odniosła już dziś w niedzielę pokaźny sukces. Dziś rano przywieziono z Brzeżan do Tarnopola człowieka, który jeśli nie jest mordercą, to bezwarunkowo pozostawał w spólnictwie pewnem z właściwym sprawcą. Samo schwytanie ptaszka w Brzeżanach miało sensacyjny przebieg. Żandarm Wasylko Michał z Chodaczkowa Wielkiego, wysłany do Brzeżan w pościg za zbrodniarzem, dowiedział się w miejscu, że w okolicy Brzeżan, Bodhajec, Borszczowa popełniono w ostatnich czasach wiele kradzieży. Podejrzywano niejakiego Stanisława Madziarza z Brzeżan, który miał się ich dopuszczać z czterema wspólnikami. Madziarz był kilkakrotnie karany za kradzież. Żandarm Wasylko postanowił przyaresztować Madziarza, który kręcił się na targowicy. Ale Madziarz począł uciekać, a mając przed sobą rzekę, skoczył do wody i dostał się na drugi brzeg. Żandarmi Wasylko i Gustaw Kopecki z Brzeżan nie dawali za wygraną, przeczuwając w Madziarzu niebezpieczne indywiduum, tem bardziej, gdy podczas ucieczki Madziarz wyciągnął ruchem błyskawicznym rewolwer i groził zastępującemu drogę żandarmowi słowy: „Jak ci życie miłe, puszczaj!" Madziarz skrył się w stodole na przedmieściu Adamówka w ten sposób, że przy ścianie zsunął się w słomę w głąb i absolutnie nie można go było znaleść. Po przerzuceniu niemal całej stodoły, został wreszcie odkryty i aresztowany, oraz odebrano mu rewolwer. Odprowadzono go do aresztów w Brzeżanach i przebrano w suknie więzienne. Na ubraniu cywilnem Madziarza są jakby ślady krwi, jednak dopiero badanie chemiczne może ten szczegół wyjaśnić. Podczas indagacyi zeznał Madziarz tak ważne momenty, że w pierwszej chwili zdawało się, że morderca jest w ręku. Przyznał się, że w środę szedł z Tarnopola do Brzeżan przez Kozowę, a więc musiał iść koło karczmy, w której w nocy ze środy na czwartek popełniono morderstwo. Wobec tego przewieziono Madziarza do karczmy i w niedzielę rano skonfrontowano go z rannymi Richterami. Richterowie nie poznali napewne, czy Madziarz jest mordercą. Są tak osłabieni i zdenerwowani, że nie mogą nic pozytywnego zeznać.

Gdy Madziarz wchodził do pierwszej izby, widać było na jego twarzy zmieszanie i pod tem wrażeniem też wypowiedział słowa, że on „tu nie był sam". Opisał też tego drugiego towarzysza i rysopis zgadza się ze szczegółami, podanemi przez Richterów. Towarzysz jego wyszedł 1 listopada z więzienia stanisławowskiego po odsiedzeniu pięcioletniej kary i miał właśnie w tych dniach kręcić się w okolicy Tarnopola. Umówił się nawet z Madziarzem, że mają jechać razem w tym kierunku, a potwierdza ten fakt przypadkowo znaleziony w otworze, którędy morderca wszedł do izby, bilet kolejowy z napisem Tarnopol—Mikulińce—Strusów. Gdy mu pokazano znaleziony w otworze guzik, stwierdził Madziarz, że guzik ten jest więziennym i pochodzi z takiego ubrania. Toby doprowadzało na domysł, że ów świeżo wypuszczony z więzienia towarzysz miał przyszyty guzik zakładowy i zgubił go. W końcu zeznał Madziarz, że ten drugi towarzysz ma się nazywać Antoni Choroszyński.

Tak więc żandarmerya idzie niewątpliwie śladem zbrodni. Potwierdza to jeszcze wiadomość, że 3 b. m. w budce nr. 45 w Bucniowie zjawił się jakiś młody człowiek, udający niemego. Żona budnika dała mu mleka. Pytał się, czy żandarmi tu nie przychodzą i poszedł do Draganówki. Konfrontacya na miejscu wykaże, czy to był Madziarz, czy ten drugi towarzysz.

Znaczna kradzież w trafice. Piszą nam z Jarosławia: Znaczną kradzież popełniono w nocy z piątku na sobotę w głównej składowni tytoniu S. Spiegla w Jarosławiu. Sprawca zabrał kilkaset blankietów wekslowych polskich i niemieckich od 20 hal. do 6 kor., kilka tysięcy cygar „Britanica" i „Regalitas", tudzież około 200 koron gotówką, ozdobne tytoniwierki, ubranie męskie i różne drobiazgi.

Składnica pocztowa otwartą będzie 16 b. m. w Babicy (Rzeszów) w okręgu doręczeń poczty w Czudcu.

Ze świata.

Panama magistracka. Z Warszawy donoszą: Redakcya „Gońca" prowadząca od dłuższego czasu głośną kampanię przeciw przekupstwu urzędników magistratu warszawskiego, zyskała dla swych oskarżeń poważną podstawę wskutek wkroczenia „ochrany". Stało się to zaś w następujący sposób:

W piątek rano do mieszkania urzędnika wydziału budowlanego w magistracie p. Kazimierza Bindera przybyła policya z urzędnikiem „ochrany" i po zarządzeniu ścisłej rewizyi, zaaresztowała go i zabrała znalezione w jego biurku papiery. Po przejrzeniu tych papierów naczelnik ochrany przekonał się, iż nie mają one cech przestępstwa politycznego i po spisaniu protokółu, rozkazał uwięzionego p. Bindera uwolnić, papierów mu jednak jak dotąd nie zwrócono. Otóż pomiędzy temi dokumentami znalazły się — jak pisze „Goniec" — dowody następujące: list dr Kociatkiewicza w sprawie młocińskiej, list Adolfa Potha w tejże sprawie zeznania stróżów plantacyjnych o nadużyciach w plantacyach miejskich, protokół zeznań robotniczych o nadużyciach w taborze miejskim. Zatrzymano też zeznania w sprawie młocińskiej, a mianowicie: 1) że pp. de Poths przez ręce dr Kociatkiewicza i Wegmajstra wypłacili 90.000 rb. łapówek; 2) że prezydent miasta p. Litwinskij dostał z powyższej sumy 25.000 rb.; 3(że oprócz niego wzięli łapówki: naczelnik kancelaryi magistratu p. Władysław Ślaski, naczelnik wydziału administracyjnego p. Stanisław Miłobędzki i kilku innych z wydziału kasowego i plantacyi; 4) że protokół szacunkowy pisali nie radcowie Tow. Kred. Ziemskiego, ale jeden z adwokatów przysięgłych.

„Goniec" wyraża nadzieję, iż dzięki temu aresztowaniu sprawa młocińska i wogóle magistracka wejdzie na odpowiednią drogę, na której oddawna znaleść się powinna.

Z Warszawy. (Nowe zesłania. — Żydowski uniwersytet ludowy. — Wyrok śmierci).

— „Warszawski Dziennik" ogłasza nową listę „proskrybowanych", skazanych na zesłanie do gubernii orenburskiej, oraz na wyjazd za granicę na czas trwania nadzwyczajnej ochrony.

Lista pierwszych obejmuje 11 nazwisk, lista drugich 60.

— Z powodu zamknięcia przez rząd uniwersytetu dla wszystkich, ustały także lekcye zorganizowane przez zarząd tego uniwersytetu dla żydów w języku żydowskim. Wobec tego żydzi czynią starania o pozwolenie na specyalny uniwersytet ludowy żydowski.

— Sąd wojenny skazał onegdaj na śmierć Jana Kowalskiego z Sosnowca za zabójstwo robotnika Stefana Kurczewskiego i o współudział w zamachu na strażnika ziemskiego.

Zgon na obczyźnie. Konsystorz warszawski otrzymał telegram, że w Wiedniu skutkiem zaczadzenia zmarło dwóch podróżnych księży z Królestwa Polskiego: jeden kleryk seminaryum duchownego, Rajzacher, drugi kapłan katolicki niewiadomego nazwiska. Z biletów kolejowych, które przy zwłokach ich znaleziono, stwierdzono, że mieli się udać do Fryburga w Szwajcaryi. Ponieważ z braku adresów nie mogą być zawiadomieni o wypadku krewni, może więc tą drogą dojdzie ich ta smutna wiadomość.

Śmierć w teatrze. Z Kalisza donoszą: Teatr miejski w Kaliszu był przed kilku dniami terenem niezwykłego wypadku. Oto o godzinie 11 przed południem, sufler Waleryan Guranowski przyszedł do teatru na próbę. Nie wiedział o tem, że z powodu przestawienia dekoracyi, w przejściu naprzeciwko drzwi wchodowych wyjęto część podłogi, tworząc przepaść wysokości dwupiętrowej. Z powodu ciemności, panującej na scenie, Guranowski nie zauważył otworu i wpadł w przepaść. Potłukł się tak strasznie, że wkrótce zmarł wśród wielkich cierpień.

Z Łodzi. (Prywatna szkoła handlowa).

— Zgromadzenie kupców miasta Łodzi postanowiło przystąpić do budowy własnego gmachu na 6-klasową szkołę handlową, na placu ofiarowanym przez magistrat na rogu ulicy Dzielnej i Targowej. Koszta budowy wynoszą 150.000 rb.

Korpus lotny w Bośni. Jak to doniósł telegram, umieszczony we wczorajszym porannym numerze „Nowej Reformy", zostanie napowrót utworzony lotny korpus bośniacko-hercegowiński, mający niemiecką nazwę „Streifkorps", a stąd w Bośni nazywany „strafuni". Korpus taki, liczący od 300 do 700 ludzi, istniał w Bośni i Hercegowinie w r. 1882 do 1891 i miał za zadanie tępić drobniejsze „bandy", a był tak zaopatrzony we wszystkie potrzeby wojenne, że nie potrzebował oparcia o magazyny. Korpus ów był w ciągłym związku ze stałymi posterunkami żandarmeryi i komendantami wojskowych stacyi.

Po rozwiązaniu korpusu w roku 1891 wypracowano plan dla ewentualnego reaktywowania tej formacyi wojennej, do której mieli wejść żandarmi. Ponieważ jednakże obecnie trzeba być przygotowanym na „powstanie band w wielkim stylu", jak się wyraża prasa wiedeńska, więc korpus będzie zwiększony, a wejdą do niego ochotnicy z wojska posiadający fizyczne warunki do ciężkiej służby polowej i będący znakomitymi strzelcami. Zarząd armii sądzi, że szeregowcy i podoficerowie będą się chętnie zgłaszać, otrzymają bowiem wyższy żołd, a mianowicie żandarmski. Oficerowie korpusu tego zostaną powołani z żandarmeryi krajów okupowanych, po części z korpusu 15, a wreszcie wezwani zostaną prawdopodobnie oficerowie byłej żandarmeryi reformowej w Macedonii. Obecny korpus lotny dzielić się będzie na oddziały podobno w liczbie 11, każdy po 3 oficerów i 120 ludzi. Każdy oddział obejmie dwa plutony po dwa półplutony, a każdy półpluton będzie się dzielić na tyralierów i patrole. Oddziały będą posiadać karabiny maszynowe. Ujęci członkowie „band" ulegać będą sądowi doraźnemu.

Jubileusz papieża. Z Wiednia donoszą: Złoty jubileusz kapłaństwa papieża obchodzono wczoraj uroczyście we wszyskich wiedeńskich kościołach.

Katastrofa kolejowa. Z Tuluzy donoszą: Koło Grisolle wykoleił się pociąg przyczem 10 osób znalazło śmierć a wiele odniosło rany z czego dwie ciężkie.

Stan zdrowia dra Kramarza posła do Rady państwa, miał się tak pogorszyć, że chory z porady lekarskiej uda się w tych dniach do Egiptu Donoszą o tem czeskie dzienniki.

„Deń" donosi, wobec wiadomości, jakoby dr Kramarz miał złożyć godność prezesa „Narodowego klubu" i wyjechać na dłuższy czas do Egiptu, że aczkolwiek lekarze zalecili mu rzeczywiście dłuższy wypoczynek, to jednak obecnie udaje się on do Wiednia, aby wziąć udział w obradach klubu czeskiego.

I psom nie można ufać. Policya berlińska posiada kilka psów, które są używane do tropienia złoczyńców i oddały na tem polu niezaprzeczone usługi. Ale nawet i psom w dodatku policyjnym nie można ufać. Jeden z tych psów, wabiący się „Bobby", piękny terier z gatunku Airedal, umknął z koszar policyjnych, jak powiada urzędowe ogłoszenie, w niewiadomym kierunku. Dyrekcya policyi wyznaczyła nagrodę za schwytanie zbiega, którego rysopis podają dzienniki berlińskie. Co prawda „Bobby" odbywał dopiero praktykę i policya miała go w tych dniach nabyć na własność od prywatnego hodowcy psów.

Wesoła nagonka na zbrodniarzy. Dwa pierwszorzędne dzienniki, a mianowicie „Politiken" w Kopenhadze, tudzież „Dagens Nyheter" w Stokholmie, zaprowadziły na łamach swoich ilustracye, telegrafowane za pomocą systemu profesora Korna, a chcąc wykazać niezbicie ogromne zalety tego systemu, urządziły polowanie na zbrodniarzy. I tak w sobotę wieczorem wysłał „Politiken" z Kopenhagi telegraficznie portret strasznego zbrodniarza do „Dagens Nyhater", w Stokholmie, a naodwrót uczynił tosamo „Dagens Nyheter", posławszy dziennikowi „Politiken" telegrafowany portret „swojego" zbrodniarza. Owymi zbrodniarzami byli dwaj współpracownicy owych pism. W niedzielę rano w obu wymienionych dziennikach pojawiły się portrety wzajemnych złoczyńców, a mianowicie w „Politiken" portret szwedzkiego, zaś w „Dagens Nyheter" portret duńskiego zbrodniarza. Pod portretami umie-

szczono dane co do barwy włosów i oczów, tudzież inne szczegóły rysopisu, a zarazem ogłoszenie, że 100 koron otrzyma ta osoba, która zbrodniarza przyprowadzi do redakcyi. W niedzielę, pomiędzy godz. 2 a 4 popołudniu mieli zbrodniarze po wyznaczonych im ulicach spacerować. Jeżeli ktoś do nich przystąpił i powiedział: „Jesteś pan Szwedem w „Politiken" — względnie: „Jesteś Duńczykiem w „Dagens Nyheter", zbrodniarze na wypadek trafnego odkrycia, mieli się udać ze swoimi Sherlock Holmesami do redakcyi, gdzie Holmesom wypłacić miano nagrody. Jakoż między g. 2 a 4 popołudniu owej niedzieli rojno było na pewnych ulicach Kopenhagi i Stokholmu. Liczne osoby, trzymając w ręce portret zbrodniarza, obserwowały bystro swoich bliźnich, a że niejeden szedł za pierwszym popędem i sądził, że ten lub ów przechodzień jest podobny do portretu, chwytał domniemanego złoczyńcę i ciągnął go do redakcyi. Rozgrywały się wesołe sceny i nikt nie czuł się obrażony, gdy go przez pomyłkę wzięto za zbrodniarza. Nagonka skończyła się wreszcie przyprowadzeniem do obu redakcyj właściwych złoczyńców. W Kopenhadze nagrodę otrzymał pewien słuchacz wydziału prawniczego, zaś w Stokholmie pewien pomocnik handlowy. Przy tej sposobności wyszło na jaw, że pomysłowy Szwed, chcąc mieć spokój aż do oznaczonej dla nagonki godziny, udał się do Muzeum sztuki. Tam go nikt nie nagabywał.

Z dni zadusznych w Paryżu. Liczba osób, które w dniu Wszystkich Swiętych i w Dniu Zadusznym odwiedziły cmentarze paryskie, wyniosła w roku bieżącym, wedle kontroli cmentarnej, 600.000. Liczba zwiedzających groby wzrasta co rok w Paryżu. Kilkaset osób o zbakierowanej uczuciowości powędrowało tam na tak zwany psi cmentarz, położony pomiędzy Paryżem a przedmieściem Asnieres na jednej z wysepek Sekwany. Na cmentarzu owym pogrzebano 15.000 psów, 4000 kotów, kilka tysięcy rozmaitych ptaków, tudzież inne zwierzęta. Nie brakowało na „grobach" wieńców, a nawet niejedna czuła osoba roniła łzy nad swoim faworytem.

Tragedya na morzu. W nocy z piątku na sobotę skutkiem wichru w pobliżu Puckiej Jastarni na półwyspie Hela rozbił się szczeciński parowiec „Archimedes". Z załogi złożonej z 13 ludzi, dziesięciu utonęło. Tylko trzech zdołano ocalić.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W poniedziałek: Dr Kolankowski: „Historya Polski".
We wtorek: P. Kaz. Czapiński: „Społeczne poglądy Lwa Tołstoja".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)
W poniedziałek: Prof. uniw. dr Wiktor Czermak: „O hetmanie Stanisławie Żółkiewskim".
We wtorek, we środę, we czwartek i w piątek: Prof. dr Józef Flach: „Dante na tle epoki".

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Zemsta".
We wtorek: „Chrabąszcze".
We środę: „20 dni kozy".
We czwartek: „Syn królewski".
W piątek: „Chrabąszcze".
W sobotę: „Związek nadpostępowy" Maurycego Kisielewskiego i „Przyjaciel bezinteresowny" Jerzego Żuławskiego.
W niedzielę po południu: „Chmury"; wieczór: „Związek nadpostępowy".
W poniedziałek: „Skiz".

Z kalendarza. We wtorek 10 listopada: Andrzeja z A. i Tryfon.; we środę 11 listopada: Marcina b. w. i Felicyana m.; we czwartek 12 listopada: 5 Br. Polaków i Chrystyana.

Wschód słońca 10 listopada o godzinie 6 min. 47, zachód o g. 4 m. 2; długość dnia 9 godzin min. 15.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 listopada termometr doszedł od — 7·7 do 0·2 C.; barometr opadał. Dnia 9 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 737·0 mm., termometru — 5·5 C.; — wiatr północno wschodni.

Dział ekonomiczny.

× Roboty inwestycyjne w okręgu krakow. dyrekcyi kolejowej. Przez cały szereg lat dr Wittek, jako minister kolei, odnosił się dosyć niechętnie do kolei galicyjskich, stanowiących jedną trzecią część wszystkich linii państwowych w państwie i najlepiej się rentujących. Gdy ministrem został Derschatta, a do ministerstwa kolejowego powołany został z Galicyi wybitny technik i znawca kolejarstwa p. Stanisław Kosiński, stosunki zmieniły się na lepsze. W krakowskiej dyr. kolejowej, a zwłaszcza w biurach technicznych, pracowano z podwojoną wytężoną energią nad szczegółowemi projektami i planami, aby przyspieszyć sanacyę dotychczasowych braków, a pod przewodnictwem dyrektora kolei radcy dworu Horoszkiewicza odbyło się kilkadziesiąt konferencyi, na których radzono nad poprawą dotychczasowego, wprost niezdrowego systemu oszczędnościowego. Nie było prawie tygodnia, żeby z krakowskiej dyrekcyi kolejowej nie odszedł do Wiednia jakiś nowy projekt lub wniosek o rozszerzenie lub przebudowanie której ze stacyi kolejowej, lub na rozszerzenie torów i wybudowanie potrzebnych wymijalni. Dyrektor Horoszkiewicz uzyskał też znaczne kredyty dla swego okręgu dyrekcyjnego. Niektóre z tych robót już zostały wykonane, znaczna ich część znajduje się obecnie w toku.

I tak przed kilku miesiącami przebudowano i rozszerzono budynek stacyjny i tory w Bochni kosztem blizko 200.000 koron. W Tarnowie przystąpiono już do budowy nowego dworca kolejowego, rozszerzenia torów i budynku pocztowego, wybudowania nowej ładowni, nowego magazynu towarowego o 10 bramach z dobudówką na pomieszczenie biur, nowego magazynu na oliwę i naftę dla celów kolejowych. Roboty te kosztować będą przeszło 3 miliony koron. W Rzeszowie rozpoczęto już adaptacyę i rozszerzenie głównego budynku stacyjnego, budowę remizy dla 26 maszyn, budynku kancelaryjnego, dwóch obrotnic, budynku administracyjnego dla ogrzewalni, magazynu materyałowego, montowni dla maszyn, warsztatu wozowego osiemdziesiąt metrów długiego, nowego magazynu towarowego i nowej ładowni dla bydła i nierogacizny. Roboty te pociągną za sobą wydatek miliona koron, nie wliczając w to kosztów znacznego rozszerzenia istniejących dziś torów. Nowy Sącz otrzyma w przyszłym roku nowy główny budynek stacyjny, jadalnię i kąpiele natryskowe dla robotników warsztatowych, centralę elektryczną, 2 magazyny towarowe, budynek kancelaryjny, przedłużenie ładowni, nową wieżę wodną i nową ładownię dla bydła i nierogacizny kosztem 700.000 K. Prócz tego rozszerzone zostaną znacznym kosztem istniejące tam tory. W Podgórzu-Płaszowie rozpocznie się niebawem budowa warsztatów i koszar dla robotników kosztem 620.000 K. Stacya w Podłężu otrzyma nowy budynek główny kosztem 100.000 K. i nowe tory. W Krośnie stanie niebawem nowy budynek mieszkalny, rozszerzonym zostanie dworzec i tory, a przedłużonemi magazyn i ładownia kosztem 100.000 K. Nadto przebudowane i rozszerzone zostaną dworce kolejowe i tory w stacyach Limanowej, Żywcu, Sanoku i Mielcu.

× Ograniczenia składowe. Dyrekcya kolei państw. donosi:

Z powodu nagromadzenia się towarów i przepełnienia na stacyach w Jaśle, Gorlicach, Podgórzu-Płaszowie, Rozwadowie i Suchej skraca się za przyzwoleniem ministerstwa kolejowego z 31 października, czas wolny od opłaty składowego; dla przesyłek zwyczajnych, nadchodzących do tych stacyj, które kolej wyładowuje, o ile czas ten według taryfy więcej aniżeli 48 godzin wynosi, aż do odwołania na 48 godzin i podnosi się należytości składowe, które należy uiszczać po upływie czasu wolnego od składowego o 50 prc.

† Wiktoryn Sardou.

Telegram z Paryża doniósł nam, że wczoraj zmarł tam w 77 roku życia Wiktoryn Sardou, jeden z najpopularniejszych komedyopisarzy francuskich, członek Akademii francuskiej.

Sardou urodził się w Paryżu 1831 roku. Początkowo studyował medycynę, następnie historyę i literaturę. Do poświęcenia się twórczości komedyopisarskiej spowodowała go znajomość z głośną artystką Dejazet, która w teatrze swoim wystawiała pierwsze jego sztuki i sama grała w nich główne role.

Powodzenie pierwszych sztuk i wybitny talent sceniczny Sardou, zwróciły na niego uwagę dyrektorów scen paryskich, którzy otworzyli swe teatry dla sztuk młodego autora. Popularność jego utrwaliła i zdobyła autorowi rozgłos zagranicą, sztuka „Nasi najserdeczniejsi" (1861), która obiegła z niebywałem powodzeniem cały szereg scen europejskich i utorowała drogę wszystkim następnym komedyom Sardou, z których największy rozgłos zdobyły autorowi „Starzy kawalerowie", „Safanduły", „Rabagas", „Ojczyzna", „Wuj Sam", „Dora", „Małomieszczanie", „Fedora", „Teodora", a w ostatnich czasach „Thermidor" i „Madame Sans gene". Sardou pospołu ze Scribem, Legouve, Augierem i Dumasem młodszym, jest twórcą nowoczesnej komedyi francuskiej, której sukces polegał na zajmującej intrydze, zręcznym rysunku typów i umiejętności operowania efektami scenicznemi.

W tym kierunku Sardou był mistrzem i nauczycielem długiego szeregu komedyopisarzy francuskich i zagranicznych, którzy napróżno usiłowali naśladować metodę starego mistrza teatru.

Sztukom Sardou brak wprawdzie głębszego podkładu poezyi i myśli ideowej, brak głębszej psychologii i tego szlachetnego polotu myśli, cechującego twórczość nowoczesną, ale posiadają one w niedoścignionym stopniu żywą i błyskotliwą akcyę, doskonałą technikę, zręczność wybierania tematu i charakterystykę obyczajową typów pierwszorzędnie cieniowanych.

W wielkich obrazach historycznych, nie stojąc na wysokości zadania, był wzorem w wiernem malowaniu tła historycznego i szczegółów dziejowej charakterystyki.

Nowoczesna twórczość usunęła Sardou z widowni. Tworzył on do ostatnich chwil życia i zostawił w tece kilka utworów.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 listopada.

Ilnicki we Lwowie. Jak wiadomo, Ilnicki, który w Bernie, w Szwajcaryi, wykonał zamach na rosyjskiego wicekonsula Szczerbejewa i zranił go ciężko, został wydany Austryi, gdzie po skonstatowaniu jego niepoczytalności, umieszczono go w zakładzie w Steinhof. — Otóż Ilnicki zdołał umknąć stamtąd, a, jak donoszą ze Lwowa, policya tamtejsza uwięziła go wczoraj na ulicy. Ilnicki, nazywający się właściwie Jan Serafin, wyszedł w owej chwili z ruskiego Towarzystwa asekuracyjnego „Dniestr", gdzie chciał rozmówić się z posłami Lewickim i Breiterem.

Policya dowiedziała się, że Ilnicki koresponduje z p. Gottliebem, burmistrzem swego rodzinnego miasta Żydaczowa i że odpowiedzi kazał sobie posyłać do hotelu „Krakowskiego" we Lwowie pod nazwiskiem: Dworski. Ilnickiego, który stawiał opór przy aresztowaniu, odwieźli dwaj agenci fiakrem na policyę. Wobec komisarza Łukomskiego, Ilnicki protestował przeciwko aresztowaniu i odmawiał wszelkich odpowiedzi. Zażądał odstawienia go, albo do Kulparkowa, albo przed sędziego śledczego. Burmistrz Gottlieb, wezwany na policyę, oświadczył, że nie utrzymuje żadnych stosunków z Ilnickim. Zapytany o zamach, odpowiedział Ilnicki, że da wyjaśnienia tylko wobec władz szwajcarskich, które są w tej sprawie kompetentne. We Lwowie znajduje się, jak zeznał od sześciu tygodni, i miał zamiar nazajutrz po aresztowaniu, to jest dzisiaj, zgłosić się dobrowolnie w policyi i zażądać zbadania swego stanu umysłowego przez profesora dra Halbana. Uciekł ze Steinhof, ponieważ nie chciał, ażeby go badali psychiatrzy niemieccy. Ilnickiego umieszczono na razie w Kulparkowie, a burmistrza Gottlieba zatrzymano w policyi.

W teatrze lwowskim odbędzie się we środę zajmująca premiera. Wystawioną będzie sztuka Stan. Wyspiańskiego „Sędziowie".

Konkurs na posag w kwocie czterystu koron z fundacyi im. śp. Stefana hr. Zamoyskiego ogłasza Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie. Ubiegać się mogą ubogie i moralnie prowadzące się dziewczęta prawego pochodzenia, w wieku od 16—24 lat, będące sierotami po obojgu rodzicach, lub tylko po ojcu, który w obydwu wypadkach był rzeczywistym członkiem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. Prawo nadania posagów z tej fundacyi służy zgromadzeniu delegatów Towarzystwa. Kandydatki winny wnieść podania do wydziału centralnego Towarzystwa we Lwowie najdalej do dnia 30 grudnia br. i załączyć metrykę chrztu i parafialne poświadczenie śmierci rodziców lub ojca. Ubóstwo i dobre zachowanie się mogą być na podaniach samych poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne, przynależność zaś śp. ojca do Towarzystwa w charakterze członka stwierdzi na podstawie swych ksiąg wydział centralny Towarzystwa.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Opowieści Hoffmana".

Przesilenie gabinetowe w Austryi.

Wedle depesz z Wiednia, które tutaj zamieszczamy, szanse misyi Bienertha, co do utworzenia nowego gabinetu, nie są pewne. Nie jest wykluczoną możliwość powołania do rządu gabinetu urzędniczego.

(Telegramy „N. Reformy" z 9 listopada.)

Misya bar. Bienertha.

Wiedeń. Minister spraw wewnętrznych br. Bienerth był wczoraj przed południem u cesarza na jednogodzinnej audyencyi prywatnej i otrzymał od cesarza polecenie utworzenia gabinetu.

Narady Bienertha. Koło polskie.

Wiedeń. Wczoraj odbywały się narady przywódców stronnictw, którzy tu przybyli. Niemieccy posłowie obradowali pod przewodnictwem pos. Pergelta. Czescy posłowie bawili po większej części w Pradze, niektórzy tylko przybyli do Wiednia i radzili nad sytuacyą polityczną.

Wczoraj przed południem odbyło naradę prezydyum Koła polskiego, a po południu obradowała komisya parlamentarna Koła polskiego.

Bar. Bienerth, który wczoraj otrzymał misyę utworzenia gabinetu, konferował w dniu wczorajszym z prezydentem Izby Weisskirchnerem, którego wstąpienie do gabinetu jest pewnem. Wątpliwem jest jednak, czy obejmie on portfel handlu, gdyż Weisskirchner, jako zastępca małych rękodzielników, nie zechce objąć działu ministerstwa, którego zadaniem jest popieranie wielkiego przemysłu i handlu. Z powodu tego słychać, że Weisskirchner stara się o portfel finansów albo kolei.

Ze strony czeskiej słychać, że Czesi obstają przy swem żądaniu trzech portfelów. Wobec tego Koło polskie domagać się będzie także trzech portfelów dla Polaków i przedłoży Bienerthowi szereg życzeń kraju, od których spełnienia zależnem uczynią Polacy wstąpienie do gabinetu i popieranie go. W dniu dzisiejszym odbędzie poseł Głąbiński z bar. Bienertem konferencye.

O wczorajszej naradzie komisyi parlamentarnej Koła polskiego wydano następujący komunikat:

Komisya parlamentarna odbyła wczoraj po południu posiedzenie, na którem prezydyum Koła przedstawiło obraz sytuacyi politycznej, poczem wywiązała się dłuższa dyskusya, w której omawiano najważniejsze postulaty krajowe. Obrady były ściśle poufne.

„S. u. M. Ztg.", omawiając udzielenie misyi utworzenia gabinetu bar. Bienerthowi, oświadcza, że gdyby mu się to nie udało, jest możliwem, że cesarz powierzy znowu tę misyę bar. Beckowi.

„W. N. Nachrichten", które są organem partyi chrześcijańsko-społecznej, oświadczają, że na wypadek, gdyby Bienerthowi nie powiodła się misya utworzenia gabinetu, co zawisło od konstelacyi czesko-niemieckiej, obecny gabinet otrzyma od cesarza polecenie pozostania w urzędowaniu aż do Nowego roku, albo będzie utworzony gabinet urzędniczy.

„Mont. Revue" występuje przeciw br. Bienerthowi, zaznacza jego stosunki z chrześcijańsko-społecznymi i twierdzi, że wszystkie rady gabinetowe odbywać się teraz będą zapewne w ratuszu.

Możliwość gabinetu urzędniczego.

Wiedeń. Bienerth konferował wczoraj i dzisiaj z przywódcami stronnictw w sprawie utworzenia gabinetu.

„Neues Wiener Tageblatt" donosi, że uważają za pewne, iż poseł Pergelt wstąpi do gabinetu jako minister rodak niemiecki, a Praszek pozostanie nadal ministrem rolnictwa.

Także pozostanie Korytowskiego w gabinecie ma być pewnem.

Natomiast dr Weisskirchner nie wejdzie do gabinetu i pozostanie nadal prezydentem Izby.

Spodziewają się, że do środy gabinet będzie utworzony. Gdyby się to jednak nie udało, **będzie powołany przejściowy gabinet urzędniczy.**

Dziś i jutro odbędą się narady posłów niemieckich, którzy zapatrują się **pesymistycznie** na sytuacyę.

Czesi wobec przesilenia gabinetowego.

Praga. „Union" ogłasza opinie wybitnych polityków czeskich o przesileniu gabinetowem. Członek Izby panów dr Mattusz sądzi, że kwestya, czy gabinet będzie parlamentarnym, czy urzędniczym, jest obojętna. Chodzi bowiem tylko o to, czy przyszły gabinet zdoła zabezpieczyć znośne współżycie obu narodowości w Czechach, od czego przedewszystkiem zależy jego trwałość i siła.

Prezes młodoczeskiego komitetu wykonawczego dr Skarda jest zdania, że w sprawie przesilenia gabinetowego Czesi postępować będą zgodnie i że w nowym gabinecie, jakimkolwiek on będzie, — urzędniczym, czy parlamentarnym, — muszą zachować przynajmniej ten stan posiadania, jaki mieli dotychczas.

Prof. Masaryk wskazuje na to, że utworzenie obecnie gabinetu urzędniczego, który w danym razie miałby powrócić do § 14, byłoby teraz, szczególniej wobec aneksyi Bośni, bardzo ryzykownem.

Wszechniemcy wobec przesilenia.

Wiedeń. W sali Apolloteatru odbyło się wczoraj bardzo liczne zgromadzenie polityczne, na którem przemawiali posłowie Wolf, Kraus i Schlegel. Wywody ich streszczały się w twierdzeniu, że posłowie niemieccy będą zwalczali jak najostrzej każdy gabinet, który nie będzie miał dość siły i woli do uporządkowania stosunków czesko-niemieckich i do zabezpieczenia Niemcom egzystencyi narodowej w Czechach. W tym duchu uchwalono także wśród wielkiego zapału rezolucyę.

Wypadki bałkańskie.

Ks. Jerzy wrócił w sobotę w południe do Belgradu, jak tryumfator. Oczekiwały go wielkie rzesze ludności, na dworcu kolejowym ustawiono kompanię honorową, na powitanie księcia wyszli dygnitarze państwowi i generalicya. Działa zagrzmiały z fortów, gdy pociąg z księciem zajeżdżał na dworzec kolejowy. Na powitalną mowę burmistrza odpowiedział książę:

„Przywożę wam bratnie pozdrowienia. W potężnem państwie rosyjskiem car i lud są nam życzliwi. Przyjęcie, jakiego tam doznałem, napawa mnie zaufaniem, że uprawnione żądania serbskie będą spełnione. Gdyby jednak, ku hańbie XX wieku, cywilizowana Europa miała pozwolić, aby prawa ludu serbskiego zdeptano, to pokój przygniatałby nas bardziej, niż wojna, wtedy raczej ofiarujemy nasze życie, niżbyśmy mieli żyć bez nadziei jutra. Dlatego gotujmy się do wojny, nie pytając jak silny jest nieprzyjaciel, ale gdzie on jest".

Jak widzimy, serbski następca tronu jest efektownym mówcą. Czy jednak jest dobrym politykiem, którego właśnie Serbia obecnie potrzebuje, o tem pozwolimy sobie wątpić. Na wszelki sposób, zapał wojenny w Serbii wzrasta. Rząd posuwa pułki ku granicy austryackiej. Nad Dunajem i Sawą stoją obecnie 4 pułki. Wedle informacyj dzienników wiedeńskich, żołnierze serbscy są źle uzbrojeni i źle żywieni, skutkiem czego szpitale wojskowe przepełnione są chorymi.

W Turcyi rozpoczęły się już wybory do parlamentu. Dotychczas w 23 okręgach wybrano 46 posłów. W tej liczbie znajduje się 34 Mahometan (między nimi 3 Arabów), 7 Greków, nadto jeden Armeńczyk, Bułgar i Serb, zresztą wybrano Młodoturków, wielu oficerów, adwokatów, duchownych, rolników, kupców i urzędników państwowych. Sandański upadł przy wyborach w Serres.

(Telegramy „N. Reformy" z 9 listopada.)

Wyniki podróży.

Belgrad. Wszystkie dzienniki omawiają powrót ks. Jerzego z Petersburga i jego mowę, wygłoszoną podczas przybycia do Belgradu. Dziennik „Truba" sądzi, że wobec rozmaitych wersyj o wyniku podróży ks. Jerzego do Petersburga, najprawdopodobniejszem jest przypuszczenie, że podróż nie miała pomyślnego skutku.

Przerwanie komunikacyi między Zemuniem a Belgradem.

Zemuń. Rząd serbski zabronił onegdaj węgierskim urzędnikom kolejowym wchodzenia na serbską część mostu, łączącego Zemuń z Belgradem (połowa tego mostu należy do Austro-Węgier, a druga do Serbii). — Ponieważ wszelkie przedstawienia węgierskiej dyrekcyi kolejowej, w celu zniesienia tego zakazu pozostały bez skutku, przeto od wczoraj wstrzymano całą komunikacyę w porze nocnej między Zemuniem a Belgradem, tak, że obecnie pociągi kursują po moście tylko w dzień od godziny 6 rano do 6 wieczorem.

Turcya się zbroi.

Konstantynopol. Rząd turecki zawarł umowę z fabryką nabojów w Karlsruhe o dostawę 300 milionów nabojów mauzerowskich.

Rząd postanowił utworzyć koło wyspy Lemnos stacyę tureckiej floty.

Milovanowicz w Paryżu.

Paryż. Serbski minister spraw zagranicznych dr Milovanowicz konferował także z ministrem skarbu Caillaux i z prezesem parlamentarnej komisyi dla spraw zagranicznych Dechanelem. Dr Milovanovicz oświadczył, że jest zadowolony z tych rozmów. Ma on wrażenie, że w Paryżu spotykają się jego zapatrywania z uznaniem, a to zarówno na polu kwestyi serbskiej, jak i z uwzględnieniem europejskiego punktu widzenia.

Misya Vukoticza.

Cetynia. Generał Vukotic odjechał w specyalnej misyi do Konstantynopola.

Włochy wobec aneksyi.

Praga. „Narodni Listy" donoszą z Belgradu, że przybył tam członek parlamentu włoskiego Piesa, który konferował z prezydentem skupczyny Jovanowiczem.

Piesa wysłał następnie telegram do ministra spraw zagranicznych, następujący telegram:

„Proszę o wyjaśnienie co do polityki Włoch w sprawie bośniackiej, i co do popierania naruszenia praw międzynaropowych."

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 9 listopada.

Nowe seminaryum.

Lwów. Rada szkolna krajowa otrzymała z ministerstwa oświaty upoważnienie do otwarcia seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rudniku (powiat Nisko). Zakład ten otwarty będzie w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Termin zapisów będzie ogłoszonym później.

Rocznica bitwy na Białej Górze.

Praga. Wczoraj popołudniu odbyła się uroczystość ku uczczeniu rocznicy bitwy na Białej Górze, poczem odbyło się zgromadzenie publiczne, na którem przemawiał poseł Fressl.

Praga. Wczoraj, jako w rocznicę bitwy na Białej Górze odbył się pochód kilku stowarzyszeń czeskich ze sztandarami na Białą Górę. Po pochodzie odbył się tam wiec przy udziale około 3000 osób. W powrocie do miasta niesiono w pochodzie czarne sztandary z czerwonemi kielichami.

Policya, którą obrzucono obelgami, skonfiskowała sztandary i rozprószyła demonstrantów.

Groźba stanu wyjątkowego.

Praga. „Nar. Listy" donoszą, że namiestnik Coudenhove otrzymał pełnomocnictwo, że może bez zapytania rządu we Wiedniu wydać zarządzenia, potrzebne do utrzymania spokoju.

Spokój.

Praga. Wieczór minął zupełnie spokojnie wobec czego wojsko i żandarmeryę cofnięto.

Koniec sporu.

Paryż. „Matin ogłasza oświadczenie niemieckiego ambasadora w Paryżu ks. Radolina w sprawie zajść w Casablanca. Ambasador oświadczył, że wobec pojednawczego stanowiska obu stron, trudno przypuścić aby sprawa ta nie została zadawalniająco załatwioną dla obu stron.

Król grecki w Wiedniu.

Wiedeń. Król grecki przyjął wczoraj barona Aehrenthala na jednogodzinnej audyencyi.

Wiedeń. Księżna Hoheberg, żona następcy tronu, powiła nieżywe dziecko. Przyczyną nieszczęśliwego porodu była influenca, którą księżna niedawno przebyła.

Wiedeń. Dziś w nocy spadł tu bardzo obfity śnieg.

Londyn. Fizyk i elektryk Wiliam Airton zmarł wczoraj.

Z ostatniej chwili.

Kraków, 9 listopada.

Policyant gminny przed sądem. Dzisiaj przed sądem karnym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciw policyantowi gminnemu w Wieliczce Jarosikowi, o ciężkie uszkodzenie ciała, przez porąbanie szablą, dokonane na osobie sekretarza magistratu p. Józefa Martynowicza. Po przeprowadzonej rozprawie obwiniony Karol Jarosik skazany został na trzy miesiące ciężkiego więzienia.

Z czytelni im. Kilińskiego, T. S. L. w Krakowie. Dziś w lokalu Czytelni (Szewska 11, II p.) wygłosi odczyt p. Karol Radwanek na temat: „Życie w wielkiem mieście". Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp dla członków bezpłatny — dla nieczłonków 10 hal.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†
Aleksander Kawecki
kupiec i obywatel Dębnik,
przeżywszy lat 53, zmarł dnia 7 listopada 1908 r.

Bella Schenker **Hieronim Beckenroth**
zaręczeni.
Kraków. **Drohobycz.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 listopada. Giełda południowa.)
Marki 117·20. Renta majowa 96·00. Renta koronowa węgierska 92·00. Akcye austr. zakł. kred. 638·75. Akcye węg. zakł. kred. 758·00. Akcye Anglobanku 298·50. Akcye Unionbanku 538·00. Akcye Bankvereinu 518·25. Akcye Länderbanku 432·00. Akcye kolei państwowych 685·75. Lombardy 119·50. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 597·50. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 640·50. Rima-Muranyi 531·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 179·—. Ruble 251·50.
Usposobienie: silne.

Berlin, 9 listopada. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 199·50. Tow dyskontowe 177·25.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 9 listopada. Pszenica na kwiecień 12·57 do 12·58; pszenica na październik 10·75 do 10·76; żyto na kwiecień 10·44 do 10·46; owies na kwiecień 8·50 do 8·51; kukurydza na maj 7·46 do 7·47; rzepak na sierpień 14·50 do 15·-0. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; śnieg.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 7 listopada (godz. 1 w południe.)

	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 25
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 85
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% „ „ „	93 —	94 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	100 75
4% „ „ „	93 25	94 25
4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	92 25	93 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 75	97 7
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 —	95 —
4% „ miasta Lwowa	91 75	92 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 75	100 25
4½ „ kolejowe	92 75	93 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	105 —	115 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	567 —	571 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	400 —	409 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	550 —	[illegible] —

Weloniki czarne białe i kolorowe, tiulowe, siatkowe, brukselskie, gazowe jakoteż weloniki żałobne. Welony ślubne z mirtem lub bez. Szale, fichus lijońskie, brukselskie, smelowe, oraz gazowe chine i fantazyjne — polecają w wielkim wyborze, najtaniej - - - - - - - -

ZIMLER i Ska

KRAKÓW, LINIA A-B, 41. 5086

Odol

Najlepsze na zęby.

6121 2 3

Wszystkie gatunki Atramentów

Iskra

Pasta do obuwia

6100 5 40

Kawaler szuka mieszkania

z utrzymaniem u porządnej rodziny, od 15 listopada. — Zgłoszenia z podaniem ceny pod **A. B. 6243.** poste rest. Kraków. 6243 1 3

Stenografistka polska z praktyką biurową poszukuje posady. — „**K. B.**“ poste restante **Kraków.** 6225 1 3

Ważne dla dobrze sytuowanych emerytów wojskowych lub urzędników państwowych! 1 kilometr od Sanoka **folwark 56 morgowy** z budynkami gospodarczemi, z domem mieszkalnym o 8 ubikacyach z ogrodem owocowym **z wolnej ręki do sprzedania zaraz.** Zgłoszenia do **Wojciecha Boka,** cegielnia **Sanok.** 6215 1 3

Dwie realności ładne w Jordanowie nadające się dla emerytów lub kupców sprzedam Fruziński, Jordanów. 6217

Młode bezdzietne małżeństwo

poszukuje miejsca za stróżów zaraz lub od pierwszego. — „**Poszukiwacz**“ poste restante **Kraków.** 6220

Apteka

korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia Mr. Ignacy Trybuła w Czarnym Dunajcu. 6216 1 3

Poszukuje w biurze lub kantorze panienka z dobrem pismem i szybkiem liczeniem posady za skromnem wynagrodzeniem. „**Posada 502**“ poste restante **Kraków.** 6211 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, piania i harmonium,

poleca 4691 86 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Zarząd dóbr Dynów

p. Dynów,

ma tysiąc m. k. **ziemniaków** Gracya jadalnych do sprzedania loco stacya Bachórz. 6238 1 2

Mleko wyborowe

w bańkach 5-cio litrowych dostawia się do domów w okolicy głównej poczty. Wiadomość: Librowszczyzna l. 8, II p., u T. Majewskiej. 6228 1 3

Młody kupiec

z dobrem wykształceniem szkolnem poszukuje zaraz lub później miejsca jako wolontaryusz w handlu zboża, żelaza lub też w interesie spedycyjnym. — Zgłoszenia pod **6240** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 6240 1 2

Do Polek!

Zamiast pudru francuskiego lub pruskiego, używajcie Panie:

Pudru tłustego Mimoza

wyrabianego przy pomocy robotnic polskich we fabryce chemiczno-kosmetycznej Mimoza w Podgórzu.

Pudełko pudru białego, kremowego lub różowego, pięknie perfumowanego kosztuje wszędzie 75 hal.

5% od czystego zysku przeznacza się na cele Związku polskich Niewiast w Krakowie.

4138 39 39

Handlowiec z egzaminem z ukończ. kursu abituryentów Akad. handlowej i egzaminem dojrzałości szkoły realnej, przyjmie w biurze 2—3 godzinne zajęcie dziennie. **Kraków poste restante** za okazaniem kwitu **L. 6232.** 6232 1 5

Sklep z wiktuałami wraz z kompletnem urządzeniem pod korzystnemi warunkami do sprzedania w Dębnikach obok urzędu gminnego. 6242

Dywan perski

(antyk) miary 4—5 met **Pas słucki** (antyk) do sprzedania.

Kraków. ul. Szewska l. 5, I p.

6163 2 3 **Leopold. Machowska.**

Do restauracyi Hotelu Narodowego w Żywcu potrzebny

płatniczy

z kaucyą. 6172 2 10

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie 1901 r

W. SZNAJDROWICZ

kuśnierz

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I. piętro,

nad apteką pod „Białym orłem“,

poleca P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony **skład i pracownię**, jakoto:

FUTRA damskie, ROTUNDY, ŻAKIETY, SAKA, PELERYNY, BOA, GARNITURY, FUTRA męskie spacerowe i podróżne, Świtki do polowania oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące, Serdaczki, Kożuszki, damskie, męskie i dziecięce.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 1995 2 0

RYDZE

marynowane w occie	K	6·—
kiszone	K	4·50
Kompot brusnicowy	K	6·—
Sak malinowy Ia	K	7·—
Powidła śliwkowe	K	3·80

wszystko za paczkę 4½—5 kg. franko do każdej poczty. — **Grzybki** suszone, prawdziwe karpackie K 5·50, 6·50 za kg. loco tu. **Jabłka stołowe,** 5 kg. K 1·60, 100 kg. K 20. — Jabłka do gotowania 5 kg. K 1·40, 100 kg. K 16 — wysyła za pobraniem **Kellnera** dom wywozowy produktów krajowych w Kossowie obok Kołomyi. 6200 1 10

L. 1662. 6239 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dobudowy rzeźni i mieszkania dla stróża w gminie Prądniku Czerwonym rozpisuje się rozprawę ofertową na dzień 30 listopada 1908 o 10 rano.

Kwota kosztorysowa tych robót wynosi 8708 koron 66 hal.

Plany i kosztorys przeglądać można w Urzędzie gminnym do dnia 29 listopada 1908 r. w godzinach urzędowych, jak również w tym terminie odnośne oferty wnosić można.

Wadyum w wysokości 5% sumy kosztorysowej złożone ma być po przyjęciu oferty.

Urząd gminny Prądnik Czerwony z Olszą.

Naczelnik gminy:
Jan Grabczak.

Przed cholerą

i innemi chorobami epidemicznemi — zabezpieczają następujące środki desynfekcyjne:

Kwas karbolowy biały i surowy,
Woda karbolowa, Proszek karbolowy,
Lysol, Formalina,
Kresolina, Kreolina,
Olej do pisoarów, Torf do klozetów,
Formaldehyd, Wapno chlorowe,
Olejek sosnowy,
Dezodor, nowy proszek desynfekcyjny

oraz

Aparaty do czyszczenia powietrza: „Longlife“, „Ozonateur“, Lampki platynowe, Lampki formalinowe i pastylki do tychże.

Papier klozetowy i wiele innych artykułów do nabycia po cenach przystępnych u firmy

Reim i Ska

Kraków, Rynek. 6098 1 0

Do nowo otworzyć się mającego

Kantoru wymiany

w Krakowie, poszukuje **Instytucya finansowa** zdolnego urzędnika, obznajomionego z działem monet i papierów wartościowych.

Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać należy najpóźniej do dnia 15 listopada b. r. pod znakiem **„Kantor wymiany“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6231

Potrzebni zaraz

Panna do ekspedycyi sklepowej, władająca językiem niemieckim. **Uczeń** z wyższą szkołą. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. — **Subjekt cukierniczy** do działu ciast drożdżowych, kruchych, lodów i pierników.

Reflektanci zechcą się zgłosić osobiście lub listownie wprost: **Jan Michalik, Fabryka czekolady, Kraków, Floryańska 45.** 6189 3 6

:: Magazyn oryentalny ::

firmy

Dr NIEĆ i Ska

przeniesiony został **od 10 października b. r.**

na Rynek gł. l. 13

wylot ulicy Grodzkiej **dawniej sklep R. Ditmara**

poleca: 5587 3 3

oryginalne wyroby wschodnie i to: **kimona**, hafty, **serwety, szale,** chusteczki, pantofelki, wazony, **garnitury do palenia,** cygarniczki, etui, portmonetki, kasetki, **serwisy porcelanowe,** spinki, **paski,** haftowane wstawki i **pompadurki,** starą broń, nippes i inne wyroby galanteryjne. Najpiękniejsze rzeczy do urządzenia i ozdoby domu i na podarki wszelkiego rodzaju.

Najobfitsze i tanie źródło zakupu.



NOWA PRACOWNIA GORSETÓW

EWELINY

uczenicy P. Toussaut, mistrzyni Akademii paryskiej

Kraków, Graniczna 15

poleca 5907 2 8

gotowe gorsety w wielkim wyborze w najświeższych fasonach. Ceny przystępne.

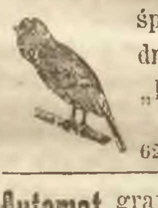
MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

1804 32 40

Kanarki harceńskie



śpiewające przy świetle i we dnie, do sprzedania w hotelu „BRISTOL“, Plac Matejki 4.

6209 3 3 **Sondermann.**

Automat grający, „Dalibor“, firmy Klepetaż do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość: Ajzikiewicz, Podgórze, Kołłątaja 4, II p. 6175 3 3

Jarosławskie

znakomite rydze kiszone, wyrobu F. Wojciechowskiego 5 kg. 3 K 32 hal. 5413 59 0

Zdolny pomocnik handlowy

i szybki ekspedyent z działu korzennego i bufetowego poszukuje posady od 15-go listopada lub 1-go grudnia. — Łaskawe zgłoszenia pod **Zdolny 25** poste restante **Kraków.** 6128 4 4

Osoba starsza

umiejąca dobrze gotować, potrzebna: przed południem do ugotowania i wydania obiadu, po południu do nadzoru w sklepie. Wiadomości handlowe nie potrzebne. — Zgłoszenia: **L. 30** poste restante **Kraków.** 6156 5 6

Piece zwane „Dauerbrandy“ —
Piece kaflowe i wszelkie inne oszczędne.
Garbarska 7. Czarnowski.
5903 8 15

Spólnika

energicznego, farmaceuty, z kapitałem 20.000 K, poszukuje się do bardzo dobrze rozwiniętego przedsiębiorstwa, zapewniając 10.000 K rocznego dochodu. Bliższych wiadomości udzieli Eustachy Turzański, Kołomyja. 6184 3 5

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z umiejętności rachunkowej państwowej i kupieckiej

urządza nadal jak w latach poprzednich

w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej 68

System nauki teoretyczny i praktyczny, według najnowszych wymagań komisyi egzaminacyjnej. Warunki bardzo przystępne. Dla pań osobne godziny. — Korzystny rezultat nauki zapewniony.

6188 2 10 **Henryk Gottlieb**
egz. naucz. rach. państw.

THE BERLITZ SCHOOL
NAUKA WSZYSTKICH OBCYCH JĘZYKÓW
FLORYAŃSKA 25
KRAKÓW.

6162 2 0

Ogrodnik

niezwykle wybitny fachowiec we wszystkich działach uprawy ogrodów i hodowli drzew owocowych, poszukuje od 1 stycznia 1909 miejsca jako samodzielny kierownik. Posiada chlubne świadectwa. Biegły w obydwu językach krajowych. Zgłosz.: G. S., Wiedeń, III., Rennweg. 14. 6166 3 3

Do biura zakładu przemysłowego

w Krakowie poszukuje się panny posiadającej już praktykę. Oferty nadsyłać należy **J. 874.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. Posada zaraz do objęcia. 8176 3 3

Do sprzedania. Futro do podróży, dublony, okładane czarnemi niedźwiedziami. W bardzo dobrym stanie jest tanio do nabycia. Wiadomość w handlu p. M. Dutkiewicza, Linia A-B. 6179 2 0

Potrzebny praktykant

starszy do handlu korzennego. Zgłosić się listownie do handlu A. Fiutowskiego w Mielcu. 6181 3 3

Kobieta

inteligentna w średnim wieku poszukuje miejsca do pielęgnowania niemowląt. Może też zająć się gospodarstwem domowem. Zgłoszenia: **M. P., Myślenice,** u p. Wieczorkowej. 6191 2 2

Nowoczesna księgarnia antykwarska

S. TAFFETA

Wiślna l. 8,

kupuje zawsze oddzielne dzieła jakoteż cało biblioteki we wszystkich językach po najwyższych cenach. 6193 2 2

Mleczarnia dobrze idąca jest do sprzedania z całem urządzeniem. — Wiadomość: ulica Szlak 6, I p. 6194 4 10

DELIKATESY

wyrobu

Dyonizego Chrabąszcza

w Krakowie, Plac Szczepański 6,

poleca:

Pasztety z drobiu do krajania znakomite na kanapki 1 kg. K 4·50. Pasztety z dziczyzny 1 kg. K 4·—. Pasztety na dłuższe przechowanie w puszkach 1 kg. K 4·50. Pasztety na dłuższe przechowanie w małych puszkach 15 dk. 64 h. Pasztet z gęsich wątróbek z truflami 1 kg. K 4·80. Rolada z kapłona 1g. K 5·—. Rolada z indyka 1 kg. K 6·—. Majonez gotowy do ryb itp. 1 kg. K 3·20. Auspik (galareta) w puszce 1 kg. K 3·—. Bulion z dziczyzny 1 kg. K 7·60. 9·— i 10·—. Kiełbasy krakowskie czysto wieprzowe 1 kg. K 3·—. Grzyby prawdziwe górskie 1 kg. K 6·40.

Wysyła w każdej ilości za zaliczką. Nabywać można także w handlach delikatesów, a gdzie niema żądać proszę. 6212 2 6

K 415.000

tytułem głównej wygranej w

11 ciągnieniach na rok 11

można mieć, kupiwszy, bezwarunkowo losowaniu podlegające i zawsze odsprzedać się dające

4 oryginalne losy:

Austr. los czerwonego krzyża.
Włoski los czerwonego krzyża.
Serbski państw. losy tytoniowy.
Los Josziv „Dobrego serca“.

Najbliższe ciągnienie już dnia

16 listopada 1908 rokr.

Wszystkie cztery oryginalne losy razem za gotówkę **130 K** lub tylko na **36** rat miesięcz. po K **4·25.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur“ za darmo. 6183 2 5

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26
Ecke Gonzagagasse

Na długie wieczory

poleca **A. Gumplowicz** swą bogato zaopatrzoną

WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK

naukowych i beletrystycznych

KRAKÓW — BRACKA 5.

Na prowincyę bardzo dogodne warunki. — Katalogi na żądanie. 5753 12 15

Dzwonki elektryczne - Telefony domowe

urządza, naprawia i utrzymuje w abonamencie rocznym

Maszyny do pisania naprawia i utrzymuje, oraz naprawia wszelkie aparaty w zakres elektryki i mechaniki wchodzące, przyrządy i maszyny od najmniejszych do największych. Części dzwonkowe, telefoniczne i rowerowe, wstążki do maszyn do pisania i siatki auerowskie utrzymuje na składzie. Ceny nader umiarkowane.

Zakład elektro-mechaniczny

Stanisław Leśniakowski właśc.: **Erwin Fuchs**

Kraków, Bracka 5. 5664 8 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.